

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Młociszewicza 3. Telefon 59. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 20747
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 86.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 13 kwietnia 1928 r.

Rok IV.

O Kredyty dla Pomorza.

Niemcy odznaczają się niezwykłą wytrwałością w dążeniu do wytkniętego celu. Nie zrażają się żadnym chwilowym niepowodzeniem, żadną przeszkodą, lecz kroczą uporczywie do mety. A że przytem wyznają zasadę, iż cel uświęca środki, najczęściej też go osięgają.

Jednym z głównych celów wojennych Niemiec jest odzyskanie Pomorza. Chodzi im nie tylko o ten szmat ziemi polskiej; mają one na oku cel daleko większy, a mianowicie — odcięcie Polski od morza. Bo lepiej niż nasze społeczeństwo zdają sobie sprawę, iż pozbawiona dostępu do morza Polska byłaby skazana na upadek. A o to im chodzi!

Niemcy nie chcą i nie mogą ryzykować napaści militarnej na Polskę. Narazie więc plany wojenne zostawiają na uboczu i usiłują dokonać podboju gospodarczego Pomorza. Działają w tym kierunku planowo i wytrwale, osiągając wcale poważne rezultaty.

„Goniec Nadwiślański“ już niejednokrotnie zwracał uwagę na tę akcję niemiecką. Do niedawna jej terenem była głównie wieś pomorska, obecnie zaznacza się coraz silniej i w miastach. Posługując się pomocą pośredników, Niemcy wykupują z rąk polskich nieruchomości, a równocześnie dążą do opanowania jaknajwiększej ilości placówek przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

W ostatnim czasie stwierdzono wzmocnienie niemieckiej akcji kredytowej. Jak nas informują z wiarygodnych źródeł, niemieckie instytucje finansowe rozporządzają poważnymi sumami, które mają być lokowane w postaci pożyczek hipotecznych na polskich realnościach. Licząc na niewypłacalność wielu dłużników, Niemcy sądzą, że po pewnym czasie przemienia się z wierzycieli na właścicieli tych nieruchomości.

Sądźmy, że nadzieje Niemców są wygórowane, jednakże nie należy zamykać oczu na fakt, że wielu właścicieli nieruchomości potrzebuje kredytu, a nie mogą go uzyskać gdziekolwiek, wzmna i od Niemców. Oczywiście, nie po to, by się wyzbyć swych posiadłości, lecz twarzą konieczność może ich do tego zmusić.

Planom niemieckim należy przeciwdziałać z całą energią. Czyni to już w pewnej mierze oddział Grudziądzki Państwowego Banku Rolnego, jednakże jeżeli chodzi o kredyt długoterminowy — rozporządza on sumami w stosunku do po-

Najważniejszy fakt polityczny bieżącego tygodnia.

Podróż min. Zaleskiego do Rzymu, a stosunek Polski do Małej Ententy.

Głosy prasy czeskiej i niemieckiej.

Prasa zagraniczna, a w szczególności włoska, niemiecka, francuska i czeska, bardzo wiele uwagi poświęca podróży min. Zaleskiego do Rzymu i jej celom. Głosy prasy zagranicznej są nader interesujące. Mówią nam, co zagranica myśli o Polsce, a równocześnie stwierdzają, że Polska jest obecnie czynnikiem, z którym Europa musi się poważnie liczyć.

Polska nie da się sprowadzić z obranej drogi.

Praga, 11. 4. (Pat.) „Czesko-Słoweńska Republika“, omawiając

spotkanie Mussoliniego z min. Zaleskim pisze, że Polska nie da się sprowadzić z raz obranej drogi w dziedzinie polityki zagranicznej. Prowadząc politykę pokojową, Polska broni status quo terytorjalności i odrzuca wszelkie projekty rewizji (granic — przyp. nasz), któreby w ten czy inny sposób mogły dotknąć i ją także. Polska pragnie przyjaznych stosunków zarówno ekonomicznych jak politycznych z Rosją, stara się także uregulować swoje stosunki z państwami bałtyckimi i Niemcami, popierając jednocześnie wszelkie wysiłki poko-

jowe Czechosłowacji, Małej Ententy (to jest, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii — przyp. red.), Francji i wogóle wszystkich państw, dążących do tych samych celów. Polska nie odstąpi od dotychczasowej linii postępowania, co wyraźnie zostało podkreślone w deklaracji min. Zaleskiego.

Polska zyska w każdym razie.

Berlin, 11. 4. (Pat.) Prasa niemiecka interesuje się ogromnie podróżą min. Zaleskiego do Rzymu. „Frankfurter Zeitung“ określa tę podróż jako najważniejszy fakt polityczny ostatniego tygodnia. Dziennik przytacza, jakoby w kołach politycznych wizytę min. Zaleskiego uważano jako wizytę adwokata Małej Ententy, jednakże — oświadcza „Frankfurter Zeitung“ — polski minister spraw zagranicznych pojechał do Włoch nie tylko w tym celu. Pomiędzy Polską a Włochami bowiem dotychczas nie było żadnego żywszego stosunku politycznego. Obecnie więc Polska zyska w każdym razie, jeżeli min. Zaleski przeprowadzi z Mussolinim rozmowy polityczne, nawet gdyby do tej dyskusji nie były przygotowane żadne konkretne plany.

„Lokal Anzeiger“ twierdzi, że Mussolini stara się wyraźnie o wciągnięcie Polski w krąg swych ambicji politycznych, przyczem pierwszym etapem tej polityki byłaby próba poróżnienia Polski z Małą Ententą. Oświadczenie min. Zaleskiego przed odjazdem przedstawicielowi „Orient-radjo“ wykazuje, że polski minister spraw zagranicznych dostrzegł tę tendencję i dlatego wyraźnie podkreślił dobry stosunek, łączący Polskę z Małą Ententą. Ze strony włoskiej — jak oświadcza dziennik — podkreśla się obecnie jaknajusilniej, że rozmowy między Mussolinim a min. Zaleskim nie mają bynajmniej żadnego ostrza zwróconego przeciwko Niemcom. Należy oczekiwać — zaznacza dziennik — bezwzględnie daleko intensywniejszej współpracy obu krajów niż dotychczas. „Vossische Zeitung“ pisze, że w rozmowach min. Zaleskiego z Mussolinim dopatrują się różne czynniki próby Mussoliniego zjednoczenia Polski dla sprawy rozbicia Małej Ententy i rewizji traktatu w Trianon na korzyść Węgier. „Hamburger Fremdenblatt“.

Straszliwa katastrofa kolejowa.

Paryż, 11. 4. (Pat.) Na dworcu północnym nastąpiło zderzenie pociągów. 15 osób poniosło śmierć, 30 — ciężkie obrażenia.

Sensacyjne uprowadzenie więźnia.

Zuchwały czyn berlińskich Komunistów.

Berlin, 11. 4. (Pat.) Olbrzymią sensację w całym mieście wywołało tu dziś uprowadzenie z biura sędziego śledczego komunisty Brauna, byłego nauczyciela, późniejszego redaktora pism komunistycznych, który aresztowany został w styczniu ub. roku za dokonanie napadu na mieszkanie jednego z przywódców rosyjskiej emigracji monarchicznej w Berlinie, pułkownika Breibergera.

Braun wraz z kilkoma towarzyszami, podając się za urzędnika policji kryminalnej, dokonał rewizji w mieszkaniu pułk. Breibergera i zabrał szereg podobno doniosłej wagi dokumentów, dotyczących działalności emigracji rosyjskiej. Po osadzeniu Brauna w więzieniu okazało się, że był on również jednym z kierowników komunistycznej organizacji bojowej, przeprowadzał kursy wojskowe dla komunistów, a nawet miał być również kierownikiem całego komunistycznego od-

działu wywiadowczego. Jednocześnie więc z sprawą o napad na mieszkanie pułk. Breibergera wytoczono mu dochodzenie w sprawie przygotowania zdrady stanu.

Braun pozostawał w więzieniu już od roku i co 2 tygodnie otrzymywał zezwolenie na widywanie się z swą przyjaciółką, 19-letnią komunistką Olga Benerio. Właśnie dziś rano miało się odbyć tego rodzaju spotkanie i w tym celu Braun został przewieziony z gmachu więzienia śledczego do gmachu sądu karnego w Moabitcie. Rozmowa z jego przyjaciółką odbyła się w pokoju sędziego śledczego. W tym czasie 8 uzbrojonych ludzi sterowało dozorców sądowych i więziennych i zdołało uprowadzić z gmachu sądu Brauna, który wraz z Olga Benerio zbiegł w niewiadomym kierunku. Jednego z uczestników zuchwałego napadu na sąd aresztowano.

trzeb zbyt małemi. Konieczną jest dalsza rozbudowa tego oddziału a także wzmocnienie akcji kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Pomorze, stanowiące dostęp Polski do morza, posiada dla rozwoju Rzeczypospolitej tak wielkie znaczenie, iż pod wielu względami winno być uprzywilejowane. Pomorze musi pozostać polskiem, nie wolno dopuścić do zmniejszenia tutaj naszego stanu posiadania. Obo-

wiązek bezustannego pamiętania o tem spoczywa zarówno na społeczeństwie, jak Rządzie i władzach państwowych instytucji kredytowych.

Wobec wzmocnienia się niemieckiej akcji kredytowej, wyasygnowanie poważniejszych niż dotąd sum na kredyty dla pomorskiego rzemiosła, handlu, rolnictwa i przemysłu jest pilną koniecznością państwową.

J. Gierski.

uchodzący za organ półurzędowy niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna — podkreśla, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną dla Mussoliniego, gdyby mu udało się Polskę przeciągnąć na swą stronę i przeto zaszachować Czechosłowację, która jest najwierniejszym sojusznikiem Jugosławji (rywala Włoch na Balkanach. — Przep. red.). Co się tyczy tego, jak się przedstawiają sprawy Polski, to dziennik w odpowiedzi wskazuje na artykuł min. Zaleskiego, zamieszczony w numerze wielkanocnym „Hamburger Fremdenblatt“, podkreślając przytem, że min. Zaleski wysunął szczególnie jako cel polityki polskiej utrzymanie i zabezpieczenie pokoju. Następnie dodaje dziennik, że Polska pragnie posiadać silniejsze niż dotąd gwarancje bezpieczeństwa. Być może — konkluduje „Hamb. Fremdenblatt“ — że obok Francji także Włochy mają zagwarantować obecne granice Polski. Być może również, że min. Zaleski w Paryżu jasno oświadczył, że Polska zbliży się bardziej do Włoch, jeżeli Briand nie przekona z całą stanowczością nacjonalistów niemieckich o potrzebie Locarna wschodniego. Chodzi więc w sprawie tej wizyty min. Zaleskiego o rzeczy, które Niemcy bardzo żywo obchodzą.

Wyplata zasiłków dla emerytów.

Warszawa, 11. 4. (Pat.) Ministerstwo Skarbu komunikuje, że wyplata przyznanych emerytom, wdowom i sierotom ustawą z dnia 8 marca b. r. zasiłków w wysokości 45 proc. uposażenia miesięcznego nastąpi z opóźnieniem 19-dniowym, to jest w dniu 2 maja i 2 czerwca (nie zaś 20 kwietnia i 20 maja, jak przewiduje ustawa), ze względów następujących:

Wyplata zasiłków emerytom odbywa się drogą czeków P. K. O., których wygotowanie wymaga miesiąca czasu, ewentualnie zaś musi być dokonane na tydzień przed terminem płatności, ażeby wyplata mogła nastąpić w terminie. Dokonanie wyplaty w dn. 20 kwietnia i 20 maja połączone z dwukrotnymi przygotowaniami i wypelnianiem czeków, spowodziłoby zwłokę w wyplacie ustawowego zaopatrzenia na miesiąc maj i czerwiec.

Lekarz oblakanyh.

218

(Ciąg dalszy.)

Siostrzeniec bankiera pozostał na obiedzie w Auteuil. Obiad ten przeciągnął się aż do dziewiątej wieczorem. O dziewiątej potrzeba się było rozejść.

Paula miała zamiar nazajutrz zajrzeć do Melun, ażeby się przekonać, czy służba w jej nieobecności nie zaniedbała ogrodu i parku.

— Może zechcesz wstąpić po mnie, to pojedziemy razem? — powiedziała do Fabrycjusza, podając mu rękę.

— Czy zechcę? Sądze, że wcale o tem nie wpatpiz!

— Przyznaje, że nie wpatpie.

— A więc do jutra, kochana Paulo!...

— Do jutra — powtórzyła panna Baltus.

O jedenastej Leclere powrócił do Neuilly.

— Ho! ho! panie doktorze Vernier, więc aż do sądu się pan udajesz po dowody! Bardzo dobrze wiedzieć o tem. Stajesz się niebezpiecznym także, tem więc gorzej dla ciebie.

Laurent oczekiwiał na pana w przedpokoju.

— Chodź... — powiedział mu młody człowiek.

Intendent zastosował się do rozkazu i poszedł naprzód ze świecznikiem w rękę. W chwili właśnie, kiedy Fabrycjusz dzwonił do bramy willi, Kludjusz Martean, czuwający w mieszka-

Blok mniejszości narodowych w Niemczech

wysuwa Polaków jako czołowych Kandydatów.

Berlin, 11. 4. (Pat.) Dziś odbyła się tu konferencja polsko-katolickiej partji ludowej, która stanowi polityczną reprezentację mniejszości polskiej w Niemczech. Na konferencji tej ustalono, że przy wyborach do Reichstagu i sejmiku pruskiego utworzony zostanie — podobnie jak w latach ubiegłych — blok mniejszości narodowych w Niemczech. Na 1-szem miejscu listy państwowej do sejmiku pruskiego stać będzie dotychczasowy poseł Piotr Baczewski, na 2-giem, sekre-

tarz Związku Polaków p. Stefan Szczepaniak, na trzecim — przedstawiciel mniejszości duńskiej, na 4-tem przedstawiciel serbów łuzycyckich. Na liście państwowej do Reichstagu bloku mniejszości narodowych pierwsze dwa miejsca zajmować będą Polacy: sekretarz generalny Związku Polaków dr. Jan Kaczmarek i Stefan Szczepaniak, 3-cie, 4-te i 5-te przedstawiciele serbów łuzycyckich, duńczyków i fryzów.

Napad bojówki niemieckiej na redakcję „Katolika” w Bytomiu.

Redakcja polskiego dziennika „Katolik” w Bytomiu padła ponownie ofiarą bandyckiego napadu.

Jakaś banda opryszków, składająca się prawdopodobnie z tych samych żywiołów, które wslawiły się krwawem pobiciem Polaków w Rosbarku, udała się ubiegłej nocy

uzbrojona w kije pod gmach redakcji i wybiła w lokalu redakcyjnym wszystkie szyby.

Z powodu świąt i nieobecności personelu skończyło się tylko na tem. Policja, jak zwykle, sprawców zamachu narazie nie ustaliła.

Gen. Gorecki w Katowicach.

Katowice, 11. 4. (Pat.) Dziś o godz. 8.28 przybył do Katowic z Warszawy prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, który zabawi w Katowicach 3 dni i będzie gościem wojewody Grażyńskiego.

Robotnik polski zastrzelony przez niemieckiego celnika.

Na niemieckiej stacji granicznej Stentsch, sąsiadującej ze Zbąszyńcem, doszło do tragicznego zajścia, zakończonego śmiercią robotnika polskiego.

Powracał on z Belgji na święta do Polski i na granicy doznał niebywałych szykan ze strony niemieckich urzędników celnych. Doprowadzony do ostateczności, dobył noża i począł nim odgrażać się jednemu z urzędników, który bez namysłu dobył rewolweru i jednym wystrzałem położył trupem Polaka.

nin swoim po ciemku, wyszedł pospiesznie i po cichutku, ukradkiem, żeby nie obudzić najmniejszego podejrzenia, podszedł bardzo blisko do zabudowania. Ciemność osłaniała go zupełnie. Widział wchodzącego Fabrycjusza i słyszał rozkaz, jaki wydał intendetowi.

— Nadeszła chwila... — pomyślał sobie — muszę się stanowczo dowiedzieć, czy służący jest współnikiem godnego swego pryncypała.

Apartament Fabrycjusza — jak nam wiadomo — mieścił się na parterze. Parter ten, na który wchodziło się po schodkach, był tak prawie wysoki, jak pierwsze piętro, a okna wznosiły się o półtrzecia metra ponad kłębami kwiatów. Kludjusz podsunął się, jak jaguar i pochwyił silnem ramionami i kolanami pień trzydziestoletniego kasztana i dając dowód, że nie zapomniał wcale dawnego swojego rzemiosła, zniknął po chwili w gęstwinie liści.

LVI.

Zaledwie Kludjusz Martean manewr swój wykonał, gdy poza szybami okna ukazało się światło tuż na wprost miejsca, gdzie oparty na silnej gałęzi eksmarynarz czekał i słuchał. Zesunął się, jak waż, aż na sam brzeg tej gałęzi i był bardzo blisko od okna. Podniesione rolety pozwalały mu widzieć, co się działo wewnątrz pokoju. Przepyszny wieczór nastąpił po dniu upalnym. Atmosfera, przepelniona zapachem i elektrycznością, była ciężka i łatwo stać się mogła burzliwa.

Krwawe wybory.

Chicago, 11. 4. (Pat.) Pierwsze rezultaty wyborów w Chicago wykazują porażkę stronnictwa burmistrza Thompsona. Przez cały dzień wczoraj-

Bezczelność niemiecka nie zna granic.

Z Kaszub donoszą nam, że zaawazono tam niemieckich meżów zaufania, zbierających podpisy pod protest przeciwko rozporządzeniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach. Niemcom chodzi o to, by również obywatele niemieccy mogli

osiedlać się bez ograniczeń w pasie granicznym — i uprawiać szpiegostwo.

Osobników, zbierających podpisy pod tego rodzaju „protesty“, należy wskazać władzom państwowym.

Parker Gilbert u Mussoliniego.

Rzym, 11. 4. (Pat.) W dniu dzisiejszym Mussolini przyjął amerykańskiego agenta reperacyjnego Parker Gilberta, w towarzystwie włoskiego ministra finansów Wolpiego. W ciągu ubiegłych dni Wolpi przeprowadził z Parker Gilbertem szereg konferencji (Rozmowy te mają zapewne związek z planem uwolnienia Niemiec od części ciężarów wojennych.)

Fabrycjusz, pochodziwszy trochę po pokoju, zatrzymał się i wskazał Laurentowi okno...

Kludjusz zmarszczył brwi.

— Czy przypadkiem ten łotr nie zauważył mojej obecności — pomyślał sobie — ale musiałby chyba wiedzieć, jak w ciemności... Do pioruna, tego byłoby za nadto... Chociaż po takim człowieku wszystkiego można się spodziewać!...

Zaraz się jednakże uspokoił. Laurent postawił świecznik na stole, zbliżył się do okna i otworzył obydwie jego połowy.

— Chwała Bogu! — pomyślał znówu eksmajtek — chodziło tylko o odświeżenie powietrza w pokoju tego pana. Doskonale się stało! Nietylko będę wszystko widział ale będę słyszał także całą rozmowę... Co za uprzędkająca uprzejmość dla mnie.

Fabrycjusz rzucił się na fotel obok małego stoliczka. Zdawał się namyślać, że było moralne zmordowanie na jego twarzy na którą światło świeca padało.

Laurent oczekiwał w milczeniu. Nagle Leclere podniósł głowę.

— Mam z tobą do pomówienia, mój drogi... i to o rzeczach bardzo ważnych. Mam ci powierzyć pewną misję poufną do wykonania, której potrzeba wielkiego taktu i ostrożności... Sądze jednakże, że się okazaasz zdatnym do tego...

— Pan mi czyni wielki zaszczyt!...

— odpowiedział Laurent z widoczną dumą.

— Jesteś mi wiernym, nie prawda? — odezwał się Fabrycjusz.

— Czy ja jestem panu wiernym! Znadto oceniam pańską dla mnie lośskawość, ażebym był niewdzięcznym.

— Powiedziałem ci o śmierci mojego wuja... Powiedziałem ci, gdzie się znajduje jego córka i żona... Nie potrzebuję ci chyba zalecać, żebyś zachował najzupełniejsze o tem milczenie.

— Nie pisnę ani słówka.

— Jeżeli przypadkiem wypytywałby się ktokolwiek o moją kuzynkę, którą tu może widziano... pamiętaj, że nie wiesz nic...

— Dobrze, proszę pana... Odpowiem, że interesu pańskie i pańskiej rodziny nie obchodzą mnie wcale...

— Jeżeli byś zaś o mnie kto pytał, powiedz, że mnie niema i że nie wiesz, kiedy powrócę...

— Dobrze proszę pana.

— Nie chcę przyjmować nikogo oprócz pewnej młodej damy, której łatwo zapamiętasz nazwisko... Panna Paula Baltus...

— Panna Paula Baltus — powtórzył Laurent, przykładając palec do czoła.

— wryję to sobie w łeb, proszę pana.

— Teraz ciągnął Fabrycjusz, — pomówmy trochę o marynarzu.

— O Kludjuszku Martean, proszę pana?

— Tak, o nim właśnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szy powtarzały się niesłychane zbrodnie i akty gwałtu, które towarzyszą zwykle kampanji wyborczej w Chicago.

Gdy pewien adwokat murzyński nazwiskiem Granado w towarzystwie dwóch innych murzynów przejeżdżał samochodem, pokrytym odezwaniami wyborczymi, zbliżyło się do niego z drugiego samochodu 6 uzbrojonych ludzi, którzy zabili Granado i ranili jego towarzyszy.

Aresztowanie szpiega niemieckiego.

W gmachu sądu okręgowego w Katowicach dokonano sensacyjnego aresztowania. Agenci policji politycznej przytrzymali dyrektora handlowego z Bytomia, Wincentego Głowanie, poszukiwanego oddawna jako podejrzanego o uprawianie szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec.

Głowania przybył do Katowic, wezwany na rozprawę w charakterze świadka, nie przeczuwając, co mu grozi. Skorzystała z tego policja i aresztowała go bezpośrednio po wyjściu z sali rozpraw na korytarzu sądowym.

„Italja”

gotowa do lotu.

Medjolan, 11. 4. (Pat.) Odbyła się tu w obecności przedstawicieli władz uroczystość poświęcenia sterowca „Italja“, na którym jenerał Nobile wraz z towarzyszącymi odbył ma podróż do bieguna południowego.

Klasyczne świadectwo moralności.

Klasyczne świadectwo zdrad, popełnionych przez Żydów podczas najazdu bolszewickiego w 1920 r., złożył dzisiejszy premier Rządu, a ówczesny Naczelnik państwa polskiego i naczelny wódz wojsk polskich, Marszałek Józef Piłsudski. Obok faktów, których surowa powaga ma, jak wiadomo, zawsze największą wymowę, świadectwo to jest szczególnie doniosłe, wskutek powagi stanowiska świadczącego. W ostatnich dniach sierpnia 1920 r. rozmawiał z Marsz. Piłsudskim współpracownik wojenny warszawskiego dziennika „Kuryera Porannego”, i na podstawie tej rozmowy ogłosił rzeczy zabójcze dla Żydów, jako obywateli państwa polskiego. Przytaczamy tutaj ipsissima verba ówczesnego Naczelnika Państwa, a dziś Premiera, gdyż nietylko treść ich, ale i niezmiernie oryginalna forma, w jaką zostały przyrodziane, zawiera oskarżenie Żydów i zasługuje na to, aby przejść do jaknajpóźniejszej potomności.

„Ale, ale — mówił Marszałek Piłsudski, jakby dodając do swych wynurzeń o ówczesnych wypadkach specjalne post scriptum, które nie może być pominięte bez szkody dla wierności obrazu — Żydzi nie wszędzie zachowywali się źle. W Łomży i w Mazowieckiem stawiali opór bolszewikom. Natomiast rzecz dziwna, tuż obok, w sąsiedztwie, w Łukowie, w Siedlcach, w Kalusznynie, w Białymstoku, we Włodawie, miały miejsce liczne, czasem nawet masowe, z ich strony wypadki zdrady stanu”.

Klasyczne jest to świadectwo moralności. Pełno na niem cech świadczących, że Marszałek Piłsudski pragnął być także wobec Żydów jaknajsprawiedliwszym.

„Ale, ale...” słuchajcie, zdradzali Żydzi, to prawda, ale za to „nie wszędzie...”

Zdradzali nie wszędzie...

Te słowa powinny przejść i przejdą do historii.

Przytoczyliśmy wyżej świadectwo moralności wydane Żydom przez Marszałka Piłsudskiego, jakie najlepiej wskazuje na zbrodnicze zachowywanie się Żydostwa polskiego wobec pierwszej katastrofy, jaką przyszło przeżywać polskiemu państwu. Mimo najszerszych chęci naszych kochanych starozakonnych obywateli Polska nie została zniszczona. Pokazała ona, że chociaż przez sto lat była bifa, to jednak potrafi także sama pracować wszelką swolocz, pchając się na jej podwórzu. Sprawa porządnie bolszewików, to znaczy Żydów zewnętrznych, owych Trockich, Radków i inn. starozakonnych, tudzież ciągnące pod ich komendą masy moskiewskiego bydła. Nie sprawa Żydów własnych, którzy się zdradziecko z najazdem połączyli. Złożyła tem Polska dowód powściągliwości nerwów, wielkiej wytrzymałości i cierpliwości. Zacięła zęby i czeka, czem jej jeszcze to plamię zapłaci za „paradisus judeorum”. Wszelako jedna rzecz winna była być zrobiona. Bezpo-

Nie popieraj polskim groszem obcych.

średnio po rozegraniu się wypadków r. 1920, powinna była się ukazać publikacja należycie udokumentowana, poświęcona masowej zdradzie Żydów na rzecz bolszewików, oraz odpowiedni skrót tej publikacji w językach obcych dla informacji opinii świata. To winniśmy historii prawdzie. To winniśmy naszym dzieciom i wnukom, którzy z pewnością tak samo, jak ich ojcowie i dziadowie, prawować się jeszcze będą o „zoologiczny antysemityzm” Polski. To winniśmy tym, choćby tylko nielicznym przyjacielom naszym na zachodzie, którzy nie słyszą nigdy naszej repliki na oszczerczy zarzut, jakoby Polska, do wczoraj jeszcze sama doznająca znęcania się ze strony wroga, znęcała się nad nieszczęśliwymi Żydami. Zdarzenia 1920 r., które nigdy nie ulegną przedawnieniu, trafią najlepiej do przekonania cudzoziemca, lepiej stokród od całych tomów najzręczniejszej kazuistyki.

Wystarczy zaproponować Anglikowi, Francuzowi, Włochowi, aby zechciał sobie na swoje ojczyście stosunki przetłumaczyć te wszystkie zdania następujące:

— Co uczynili obywatele państwa polskiego, religijni mojeszowej, gdy nieprzyjaciel tego państwa szedł w jego granice, w celu zniszczenia go?

— Oplacali wyższe kurtaksy w Oliwie i Sopocie, aby móc się uchylić od służby wojskowej.

— Co ciż sami obywatele mojeszowej konfesji zrobili, gdy wróg wszedł do kraju?

— Witali go kwiatami i słodyczami, wspomagali go służbą szpiegowską.

— Jakiego rodzaju odznaczenie za waleczność dla żydowskich „lwów ryczących” ustanowić musiała naczelną komenda armji polskiej?

— Odznaczenie w postaci obozu w Jablonnej.

— Co czynili żołnierze Żydzi, skoro znaleźli się w zbrojnych szeregach?

— Zdradzali, lecz „nie wszędzie...”

Ślub z nieboszczką.

Dziwne powikłania matrymonjalne.

„Frankfurter Zig.” przynosi ciekawą historyjkę, którą mogła być odpowiednim materiałem do farsy.

Oto zatrudniony w pewnej wiosce zachodnio-niemieckiej robotnik Stanisław W., zakochał się w dziewczynie wiejskiej i chciał się z nią ożenić. Dziewczyna nie miała przeciwko temu, wobec czego zgłosił się robotnik ów u urzędnika stanu cywilnego.

Okazało się wtedy, że miał tylko swoje dokumenty, natomiast dokumentów swojej narzeczonej nie posiadał. Urzędnik stanu cywilnego nie robił jednak trudności i ogłosił zapowiedzi na podstawie ustnych informacji narzeczonego.

Po trzech tygodniach nastąpił ślub. Podczas ceremonji zdziwiła się niezmiernie narzeczone, że podano inne jej imię, wiek zaś zredukowano o dwa lata. Po ślubie zwróciła dopiero mężowi uwagę na te niedokładności. Wówczas młody małżonek przypomniał sobie, że urzędnik stanu cywilnego dokonał wpisu na podstawie jego ustnych informacji.

Tygodniowe małżeństwa.

Zgnilizna moralna w Sowieciech.

Jak donoszą obecnie pisma zagraniczne, rozluźnienie obyczajów w Rosji przybrało rozmiary zagrażające. Polityka gwałtu, jaką stosują „apostolowie” bolszewizmu, wydała takie owoce, iż zatrąta jadem zgnilizny społeczeństwo rosyjskie nawet zrozumiało, iż muszą być pewne granice, których przekroczyć nie wolno.

Niedawno w Artemowsku w czasie obchodu dziesięciolecia Sowietów popełniła samobójstwo żona

„Himmelsschreiende Verhältnisse”

Pod takim tytułem zamieszcza prof. dr. Keller artykuł w nr. 56-ym „Schlesische Volkszeitung” (Wrocław), omawiający straszne warunki wśród jakich pracują i żyją polscy sezonowi robotnicy rolni w Meklenburgji.

Zgroza przejmuje, kiedy czyta się szczegóły tortur moralnych i upadku polskich robotników rolnych, nie mówiąc już o męczarniach fizycznych, jakie przeżywają nasi rodacy w Meklenburgji.

Nic dziwnego, że Niemcy nie mogą znaleźć wśród własnych rodaków amatorów na licho płatną pracę w strasznych warunkach, pracę niszczącą ciało i duszę.

W artykule omawiany jest głównie „uświęcony zwyczaj” przyjmowania do pracy jedynie „parek sezonowych”, a to w celu jaknajwiększego wyzyskania robotników. Zwyczaj ten polega na tem, że kiedy robotnik jest sam, wówczas, jeżeli chce znaleźć pracę, musi sobie koniecznie wyszukać przygodną towarzyszkę pracy i życia, a gdyby które z nich było niezdolne do pracy, wówczas pracodawca wydała natychmiast oboje.

W większości wypadków wszyscy robotnicy bez różnicy płci śpią we wspólnych izbach i w warunkach urągających najprymitywniejszym wymaganiom higieny i moralności, nic też dziwnego, że szerzy się anarchja moralna, choroby weneryczne, a 90 proc. dzieci jest nieślubnych.

wyższego urzędnika policji, na której dopuścił się gwałtu jej przełożony. Afera ta wywołała wielki skandal tak, iż zainteresowały się nią władze wyższe. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że wszyscy urzędnicy dopuszczali się w najohydniejszy sposób gwałtów na kobietach — żonach niższych funkcjonariuszy, że szef policji zapomocą usługujących urzędników uwodził kobiety, by je następnie rzucić na drogę rozpusty.

Lecz nietylko takie zbrodnie kwitną w Rosji. Łapownictwo, wymuszanie, sprzeniewierzenia i innego rodzaju zbrodnie rozlały się szeroką strugą po przez wszystkie urzędy sowieckie. Prostitution w Rosji stała się zjawiskiem tak codziennym, że zdawałoby się, że nikogo to już nie razi. Ułatwiło ją brak przepisów a raczej pozwolenie na zawieranie ślubów na dowolny czas. Chcąc zdobyć kobietę, wystarczyło zawrzeć legalny związek małżeński, a po 24 godzinach można już było uzyskać rozwód.

Taki wypadek wydarzył się w roku zeszłym w Odessie. Jeden z wyższych urzędników, nie mogąc przełamać oporu pewnej dziewczyny, zaproponował jej legalny związek małżeński. Po zawarciu ślubu, dał jej pieniądze na tramwaj i rzekł: „A teraz, moja droga, możesz wrócić do swoich, bo mam już ciebie dość”. Znalazło się wówczas kilku śmiałych obrońców młodej dziewczyny, którzy chcieli dochodzić jej krzywdy sądami. Wobec braku jednak odpowiedniego paragrafu w obowiązującym kodeksie wystąpienie ich nie na wiele się przydało.

Ten jak i inne podobne wypadki skłoniły wreszcie władze do zrewidowania kodeksu i ustanowienia pewnych granic. I tak ostatnio ukazał się następujący komunikat w urzędowych pismach Z. S. S. R.

„W ostatnich czasach praktyka sądowa stwierdziła liczne wypadki, w których obywatele sowieccy żądali rozwodu nazajutrz po zawarciu ślubu. W większości takich wypadków małżeństwa dwudziestoczegogodzinne zawierane były w celu dostarczenia mężczyźnie możliwości połączenia się z kobietą, ażeby najspokojniej porzucił ją następnego dnia. Dotychczas nie było ustalone, czy obywatel, zawierając związek małżeński na 24 godziny, powinien odpowiadać za to karnie.

Obecnie Najwyższy Trybunał Z. S. S. R. rozpatrywał tę sprawę na ostatnim plenar. posiedzeniu i w konkluzji ustalił następującą normę: „mężczyzna, który złączył się z kobietą węzłem małżeńskim wyłącznie w celu chwilowego współżycia z nią, aby potem rozstać się z nią po jednym czy dwóch dniach, naraża się na odpowiedzialność karną w myśl artykułu 153 obowiązującego kodeksu karnego”.

Co prawda i obecne uzupełnienie tego braku nie leczy radykalnie, bowiem mowa jest wyraźnie o jednym lub dwóch dniach; kto więc będzie chciał złączyć się z kobietą w celu chwilowego z nią współżycia, poczeka tydzień a uniknie wszelkiej odpowiedzialności. Po kilku dniach będzie mógł mąż dać żonie osiem kopiejek na tramwaj i odesłać ją jako już zbędną, do jej rodziców, czy krewnych.

Skromne to ograniczenie wywołało jednak sprzeciwy lewicy sowieckiej, uważającej je za krok wsteczny. (m.)

Powódź w Rosji.

Moskwa, 10. 4. (Pat.) Wylew rzek w krajach zakaukaskich spowodował poważne szkody. W jednej z wiosek ormiańskich, zatopionej niespodziewanie przez powódź, zginęło 9 osób. W południowej części kraju powódź spowodowała przerwę w ruchu komunikacji kolejowej.

Zjazd chirurgów w Krakowie.

Kraków, 10. 4. (Pat.) Dnia 15-go bm. nastąpi w Krakowie otwarcie 24-go Zjazdu Chirurgów polskich. Zjazd potrwa 3 dni.

Zycie gospodarcze

Kredyty zagraniczne dla samorządów.

Jest to sprawa w tej chwili bardzo aktualna. Niektóre samorządy już zaciągnęły, inne zamierzają zaciągnąć pożyczki zagraniczne.

Czy pożyczki te są pożądane czy niepożądane? Zastanawiając się nad tem, znakomity ekonomista polski p. F. Bierkiewicz pisze, co następuje:

„Jesteśmy państwem biednym, o niepomyślnych naogół tendencjach bilansu handlowego i wobec tego musimy z konieczności roztoczyć baczną kontrolę nad przyływem kapitałów zagranicznych i nad sposobami ich użytkowania. Przyływ kapitału zagranicznego pociąga bowiem z reguły obciążenie w bilansie płatniczym w postaci spłaty procentów i rat amortyzacyjnych, dywidend itp., dla którego to obciążenia należało by zawsze znaleźć równowagę, czy to w postaci zwiększonego eksportu, czy też zmniejszonego zapotrzebowania importowego.

Przyływ tedy kapitału w Polsce winien chyba być w zasadzie dopuszczany tylko dla celów produkcyjnych i to dla celów produkcyjnych pod kątem widzenia bilansu płatniczego. Takiego pożytecznego charakteru nie posiadają z reguły kredyty zagraniczne, zaciągane przez samorządy. Ani budowane przez samorządy gmachy, ani elektrownie, ani gazownie, ani tramwaje, ani rzeźnie (z wyjątkiem posiadających oddziały eksportowe) nie stwarzają ani bezpośrednio, ani pośrednio żadnych wartości eksportowych i nie zmniejszają zapotrzebowania importowego. Są one poświęcone zaspakajaniu konsumpcji ludności miejskiej. Niektóre z nich, jak np. budowa gmachów, są szczególnie niekorzystne z punktu widzenia bilansu płatniczego, bowiem nietylko że nie dają pokrycia dla spłaty procentów i rat amortyzacyjnych, lecz ponadto wpływają na wzrost importu i tem samem na dalsze pogorszenie się bilansu.

Za zasadę uznać więc należy zaspakajanie potrzeb kredytowych samorządów, jako potrzeb wybitnie konsumcyjnych na rynku wewnętrznym, a w każdym razie wyeliminować całkowicie z inwestycji, dokonywanych za pieniądze zagraniczne budownictwo itp. prace, powodujące wzrost zapotrzebowania importowego. Tymi właśnie motywami tłumaczy się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, uzależniające zaciąganie pożyczek przez samorządy od zgody ministra skarbu.

Wyżej podane zasady nie zostały narazie zastosowane. Zaciągnęły pożyczki Warszawa i Poznań; w toku są pertraktacje o pożyczkę dla Łodzi. Mówi się o pożyczkach dla Wilna i Zagłębia Węglowego. Odstępstwa od tej zasady tłumacza się przedewszystkiem względami na układ bilansu handlowego; w pewnej mniejszej mierze chęcią osławiania zagranicy z papierami polskimi i nadmierne wielkimi potrzebami samorządów w stosunku do możliwości finansowych Banku Gospodarstwa Krajowego. Co się tyczy bilansu handlowego, to jak wiadomo, znaczny jego deficyt w ciągu ostatniego półrocz

znalazł łącznie z innymi ujemnymi pozycjami bilansu płatniczego tylko częściowe pokrycie w przyplynie długoterminowych kredytów produkcyjnych. Poważna część tego deficytu pokryta została z całą pewnością kredytami krótkoterminowymi, łatwymi bardzo do wycofywania, które w wypadkach jakichś powikłań lub kłeszk gospodarczych mogłyby jednak pociągnąć za sobą przez swój odpływ odpowiednio silny odpływ złota i walut obcych.

Wiadomo jest również, że deficyt ostatniego półrocz kształtował się pod wybitnym wpływem zapowiedzi ogólnego zwaloryzowania ceł i wprowadzenia ceł maksymalnych, co powodowało sztuczne tworzenie zapasów towarów zagranicznych (i po części krajowych), rodząc w swych dalszych konsekwencjach możliwości pogorszenia się zbytu wyrobów przemysłu krajowego w okresie widocznego osłabienia konjunktury międzynarodowej.

Dopuszczenie przez ministerjum skarbu nieprodukcyjnych z punktu widzenia bilansu płatniczego pożyczek samorządowych miało zatem dwa cele:

1) Stworzenie długoterminowego pokrycia dla części deficytu bilansu płatniczego, pokrytego kredytem krótkoterminowym;

2) sparaliżowania przez zapoczątkowanie szeregu nadetatowych prac inwestycyjnych (łącznie z pracami budowlanymi, podejmowanymi przez Bank Gospodarstwa Krajowego, pracami budowlanymi i in. dokonywanymi z dodatkowego planu inwestycyjnego i budżetu i inwestycjami dokonywanymi z pożyczki stabilizacyjno-inwestycyjnej) spodziewanego osłabienia czy też załamania konjunktury, czego zewnętrznymi oznakami były: osłabienie zbytu w handlu i wzmocnienie produkcji na skład w przemyśle.

Jak się zdaje — wskazuje na to wiele oznak — dla powyższych celów już zaciągnięte pożyczki samorządowe całkowicie wystarczają, tem bardziej, że z szeregu faktów wnio-

Nowa forma kredytu dla rolników.

W celu dostarczenia nowego źródła kredytu dla rolników, ogłoszono niedawno rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym.

Rejestrowy zastaw rolniczy jest szczególną formą zastawu rejestrowego na ruchomościach, który stanowi nowość nawet w zachodnich prawodawstwach. Dotychczasowa znana ustawodawstwu cywilnemu instytucja zastawu na ruchomościach polegała na tem, że dłużnik oddawał ruchomą rzecz wierzycielowi osobie trzeciej, przyczem wierzyciel korzystał z przywileju na zastawionej rzeczy, mogąc zaspokoić swoją wierzytelność.

W przeciwstawieniu do tej formy zastawu, zwanego zastawem odrębnym, powstała forma zastawu nieodrębnego, która polega na tem, że ruchoma rzecz zastawiona pozostaje w rękach dłużnika, a odbywa się to w ten sposób, że unowa zastawu bądź to w formie aktu urzędowego, bądź odpowiednio poświadczonego aktu prywatnego, podlega wciągnięciu do rejestru sądowego, a wierzyciel otrzymuje od powiadni dokument, który może od-

skować można prawdopodobieństwo dalszego dopływu długoterminowych kredytów produkcyjnych. W związku z przeprowadzeniem przeliczenia ceł i innymi środkami podejmowanymi dla naprawy bilansu handlowego spodziewać się również należy po paru miesiącach i pewnego zmniejszenia deficytu tego bilansu. Niema zatem w naszym przeświadczeniu potrzeby dopuszczania do dalszych pożyczek samorządowych (Wilno, Zagłębie węglowe). Odnośne potrzeby miast

należałoby albo pomieścić w ramach sum rozporządzalnych na te cele w Banku Gosp. Krajowego, albo rozłożyć na nieco dłuższe okresy czasu. Niezbędne wydaje się natomiast roztoczenie bacznej kontroli nad sposobami użytkowania kredytów zaciągniętych przez samorządy. O konieczności tej kontroli sędzić można chociażby z planu użytkowania pożyczki zaciągniętej przez stoł. m. Warszawy.

F. Bierkiewicz.

Wysokość komornego dla lokatorów jedno i dwuizbowych.

Mocą rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1926 r. od lokalów objętych kategorią A, to jest jedno- i dwuizbowych, złożonych z samego tylko pokoju i kuchni bądź samej kuchni wzrost stawek mieszkaniowych został zawieszony.

W ten sposób komorne zasadnicze od tych lokalów wynosiło 43% komornego podstawowego, płaconego w roku 1914.

W d. 19 grudnia 1927 r. ogłoszono nowe Rozporządzenie pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którego mocą uprzednie Rozporządzenie użyskuje dalszą prolongatę do dnia 1 lipca 1928 roku, do którego to czasu lokatorzy płać 43% komornego normy przedwojennej.

Wysokość tych sum uwidoczniła poniższe tabele:

Tabela stawek komornianych na I i

II kwartał w r. 1928 od lokalów jedno- i dwuizbowych (43%).

Komorne zasadnicze w 1914 r.	Komorne za I kw. 1928 r. 43% w złotych
Marki	
10	5.29
11	5.82
12	6.35
13	6.88
14	7.40
15	7.93
16	8.47
17	8.99
18	9.52
19	10.05
20	10.58
25	13.22
30	15.87
40	21.16
50	26.45

Podstawowe komorne 100 marek = 123 zł.; 1 marka = 1 zł. 23 gr., 43% od 100 mk. = 52 zł. 89 gr., od 1 mk. = 5.28,9 gr.

Rzemieślnicy z jednym pomocnikiem nie płać podatku obrotowego.

Na skutek licznych zapytań, wyjaśniamy raz jeszcze, iż rzemieślnicy z jednym pracownikiem nie płać podatku obrotowego.

Przedmiotem ustawicznych zażaleń ze strony drobnych zawodów rzemieślniczych jest systematycznie zdarzające się naruszenie przepisów art. 8-go ustawy o państwowym podatku przemysłowym przez Urzędy skarbowe. Artykuł ten mianowicie i rozporządzenie wykonawcze mini-

sterstwa wyraźnie postanawiają, że pracowni i zajęcia rzemieślnicze, rekrutacyjne, dorózkarstwo, rybołówstwo nie podlegają podatkowi obrotowemu, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale tylko jednego pracownika, bądźto jednego członka rodziny, bądź też najmnej osoby.

Mimo to zachodzi cały szereg wypadków, że urzędy skarbowe wymierzają rzemieślnikom, zatrudniającym jednego pracownika — podatek przemysłowy od obrotu.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że od płacenia podatku obrotowego zwolnieni są rzemieślnicy, którzy pracują sami, lub najwyżej z jedną siłą pomocniczą i to bez względu na to, czy to jest uczeń, czeladnik krewny, czy też obcy.

Na wypadek otrzymania nakazał płatniczego lub zagrożenia egzekucją — należy powołać się na obowiązujący dotychczas okólnik Ministerstwa skarbu, z dnia 27 września 1926 roku L. D. P. O. 12.288/II, wyjaśniający punkt 5 art. 8 ust. o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 79, 1925 roku).

Wyżej wspomniane zwolnienie od podatku obrotowego nie odnosi się do rzemiosł, wykonywanych fabrycznie, a więc przy pomocy silników mechanicznych, jakoteż mydlarstwa, rzeźnictwa, przedsiębiorstw wyrebu i fotografowania.

Zwolnienie od podatku obrotowego nie przysługuje również rzemieślnikom, którzy posiadają składy na podstawie oddzielnych świadectw handlowych lub prowadzą handel na targach i jarmarkach, wykupując oprócz świadectw przemysłowych także oddzielne świadectwa handlowe IV kategorii.

stępować w drodze cesji innym.

Dłużnik niezupełnie dowoinnie może rozporządzać zastawioną rzeczą, jednakże zbycie zastawionej rzeczy jest dopuszczalne, byleby rozszerezenia wierzyciela zostały zaspokojone. Dłużnik, który na szkodę wierzyciela rozmyślnie rzecz zniszczył, roztrwonil lub zastawil rzecz już raz zastawioną, podlega ciężkiej sankcji karnej.

Paszporty zagraniczne dla nauczycielstwa.

P. minister oświaty wydał okólnik, w którym zawiadamia ogólnie nauczycielstwa, że uzyskanie paszportów ulgowych na wyjazd zagranicę nie będzie napotykało na takie trudności, jak miało to miejsce w roku ubiegłym.

Zwłaszcza nauczyciele języków obcych mają wszelkie szanse uzyskania paszportów zniżkowych — dla innych wystarczy dowód, że wyjeżdżają zagranicę dla przeprowadzenia tam specjalnych studjów.

Rodacy z za oceanu na P. W. K. Przytrzymanie niebezpiecznych bandytów.

Wieści, które nas dochodzą z tamtej półkuli od naszych drogich rodaków w związku z ich udziałem w P.W.K., są coraz pomyślniejsze.

Bawiący niedawno w Polsce reprezentant największej organizacji narodowej, tak wielce zasłużonej w dziele utrzymania polskości na obczyźnie amerykańskiej, Związku Narodowego Polskiego w Chicago, p. Litko, przygotowujący teren pod tegoroczną wycieczkę do kraju, podał nam ciekawą wiadomość.

Organizacja ta, posiadająca wzorowe kolegium rzemieślniczo-techniczne w Cambridge-Springs, ma wystąpić z ekspozycjami oryginalnych prac swoich uczniów pod postacią przedmiotów technicznych i mechanicznych. W sprawie tej będzie konferował osobiście z dyrekcją P.W.K. jeszcze tego lata sam kierownik tej uczelni, dyrektor Stenczyński, przybywający do Polski na czele wycieczki związkowej. Łącznie z udziałem tego kolegium w P.W.K. należy się podziwiać licznej wycieczki uczniów tej szkoły, przyszłych techników i inżynierów amerykańskich.

Między ekspozycjami amerykańskimi powinny się znaleźć również i dzieła sztuki polsko-amerykańskiego z dziedziny pendzla i dłuta. Wychodźstwo posiada szereg zdolnych malarzy i rysowników, których prace podziwiał świat amerykański podczas wystawy obrazów w Chicago, urządzonej staraniem Polskiego Klubu Artystycznego w Chicago, nie tak dawno, gdyż ubiegłej jesieni. Sztuka polsko-amerykańska może stanąć śmiało obok krajowej.

Wystarczy tu przypomnieć nazwiska: Bandy, jednego z cenionych autorów masek i kart tytułowych, luksusowych czasopism i twórcy winiet, zdobitych publicznie adresy i albumy; młodszego rykańskiego — whldd Styki, którego portrety dam arystokracji i plutokracji yankesowskiej zdobyły sobie poklask i niebywały pokup; Kossaka, którego batalistyczne płótna z najwybitniejszymi generałami amerykańskimi i scenami wojennymi zajmują ściany największych salonów i wystaw amerykańskich.

tylko najwybitniejsi. Jest jeszcze kilku malarzy i rzeźbiarzy, pracujących więcej w środowisku wychodźczym, którzy swoim talentem zdobywają klientów i dobre imię między swymi, a dzieła ich ręk dowodzą, że wychodźstwo nasze umie cenić sztukę i zna się na niej. Warto, ażeby ich i Polska mogła widzieć i ocenić na P.W.K.

Sprawa wycieczek podczas Powszechnej Wystawy Krajowej jest również jedną z najbardziej lansowanych aktualności dnia. Mimo przygotowujących się na przyszłe lato wycieczek Związku Polek i Narodowego Związku Polskiego, wszystkie organizacje polskie łącząc swoje wysiłki i tworząc jedną wielką wspólną wycieczkę, która ogromem swoim i wyrazem zewnętrzny zadziwi całą Polskę i zaleje Poznań, a wraz z nim i P.W.K. Już dzisiaj przygotowują się do tego sfery przemysłowo-kupieckie, medycy, prawnicy, bankowcy i sfery robotnicze. Wielce czynnym w tej dziedzinie jest dr. Pietrzykowski z Chicago, prezes oficerów weteranów Armji Polskiej w Ameryce.

O wielkości przedsięwzięcia P.W.K. nietylko piszą gazety polsko-amerykańskie na podstawie komunikatów, wysyłanych z Biura Propagandy Dyrekcji P.W.K., ale świadczą też i nasi goście zamorscy, których przyjmowała u siebie Dyrekcja w osobach p. Emilji Napieralskiej, prezeski Związku Polek w Ameryce i p. Lorda, kierownika Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w New Yorku. P. Napieralska wygłosiła na ten temat szereg przemówień podczas rozmaitych obchodów narodowych w Chicago oraz udzieliła wywiadów pismom chicagoskim, zachęcając wychodźstwo do gromadnych wycieczek w r. 1929 na Wystawę. Pan Lord zaś zdaje z tego sprawę w „Poland”, miesięczniku, wydawanym przez Izbę, a szeroko kolportowanym w sferach finansjerji amerykańskiej i wychodźczej. Strata, jaką poniosła niedawno polonja amerykańska przez zgon swego lidera, śp. Jana Smulskiego, dotyka również i samą P.W.K., która miała w nim wymownego i wpływowego przyjaciela i rzeczownika.

Wycieczki tegoroczne przyczyniają się również do lepszego zapoznania się z Wystawą. Zarówno Związek Polek, jak i Narodowy Związek Polski umieściły w programie zwiedzania Poznania i teren P.W.K., naczynny bowiem ogląd będzie skuteczną propagandą na wzmoczenie ruchu wycieczkowego z Ameryki do Polski w roku wystawowym. O tym szczególnie winny pamiętać Komitety Obywatelskie, organizowane przez Poznań dla przyjęcia rodaków z za oceanu.

W tych dniach w nocy policja przytrzymała w Starej Kiszewie, powiatu kościerskiego, niejakiego Bierzkowskiego i Wołoszewskiego, obu z Ciecioruku, zawodowych włamywaczy i bandytów, przw których znaleziono 2 rewolwery z amunicją. W czasie odprowadzania przytrzy-

many na posterunek policji, funkcjonariusze policji ostrzeliwani byli przez trzeciego ich współnika, któremu udało się zbiec. Dzielni jednak policjanci wszcżeli i za zbiegiem pościg i w rezultacie również schwytao owego niebezpiecznego ptaszka.

Mistrz nowoczesnej sztuki fryzjerskiej znakomity rodak-rzemieślnik przybył do Kraju.

Dnia 2 kwietnia przybył z Paryża do stolicy p. Antoni Cierplikowski, wszechświatowej sławy mistrz nowoczesnej sztuki fryzjerskiej.

Dla polskiego świata rzemieślniczego przyjazd p. A. Cierplikowskiego będzie okazją do uczczenia wielkich zasług rodaka, co imię polskiego rzemieślnika okrył sławą nietylko w Europie, ale i poza oceanem.

Miał lat 19, gdy opuścił Warszawę, jako ubogi, nieznanym nikomu młodzieniec.

W ciągu kilku zaledwie lat, dzięki właściwej naturze Polaka energii, pracowitości i zdolnościom, potrafił podbić swoją sławą cały niemal Paryż.

Założył instytut fryzjerski w Paryżu, na ul. de Cambon, dokonał

pełnego przewrotu na polu fryzury nowoczesnej, stworzył olbrzymi zakład kosmetyczny, otworzył wreszcie pierwszorzędną filję w Nowym Jorku i Londynie.

Dziś jest niepodzielnym dyktatorem nowoczesnej sztuki fryzjerstwa kobiecego od San Francisco do Pekinu, od Londynu do Paryża.

Obecnie zamierza p. Cierplikowski podnieść kulturę fryzjerską w kraju rodzinnym i w tym celu właśnie przybył do stolicy.

Aby uczcić te zasługi znakomitego rodaka mistrza. Cech Fryzjerów w Warszawie wydaje bankiet w bieżącym tygodniu ze współudziałem wybitnych działaczy rękodziela polskiego, oraz posłów i senatorów Zjednoczenia Stanu Średniego.

Walny zjazd delegatów Zw. artystów scen polskich.

W dniach 5, 6 i 7 b. m. odbył się walny zjazd delegatów ZASP. Otwarcie zjazdu nastąpiło w Schronisku dla artystów weteranów w Skolimowie. Obradom, które zgromadziły przedstawicieli wszystkich

teatrów w Polsce, przewodniczył p. Jan Kochanowicz. Honorowymi przewodniczącymi zjazdu byli: Marja Przybyłko Potocka, Mieczysław Frenkiel i Gabriel Górski.

Przedstawiciele społeczeństwa aktorkego poza uchwałami dotyczącymi spraw ich zawodu, postanowili wystąpić z inicjatywą budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie z okazji przypadającej 28 lipca roku przyszłego setnej rocznicy śmierci twórcy teatru polskiego. Na powyższy cel w bieżącym roku budżetowym uchwalono asygnować zł. 22.000.

Pozatem, postanowiono rozpocząć realizację istniejącego projektu budowy „Domu Aktora” w Warszawie, asygując na zapoczątkowanie prac zł. 20.000.

Z okazji 50-lecia pracy scenicznej Mieczysława Frenkla zjazd powołał go do grona swych członków

Lista nowoobranego zarządu przedstawia się w sposób następujący: Przewodniczący prezes Józef Śliwiewski, członkowie zarządu — A. Bednarczyk, R. Boelke, F. Freszel, J. Janusz, K. Justian, F. Norski, J. Pawłowski, J. Romejko.

Zastępcy: S. Grolicki, S. Gruszczyński, J. Kochanowicz, L. Lawiński, T. Ostaszewski, R. Pony, H. Sulima i H. Szmoleówna.

U nas inaczej.

Niemcy nie mogą narzekać w Polsce na ucisk. — Rozwój prasy niemieckiej w Polsce.

O intensywności agitacji niemieckiej w Polsce świadczy ilość pism periodycznych, wydawanych w języku niemieckim w granicach państwa polskiego. Dosięga ona imponującej cyfry 103 wydawnictw. Z tej liczby 15 przypada na Poznań, po 13 na Łódź i Katowice, 11 na Bielsko, 8 na Bydgoszcz, po 3 na Leszno, Cieszyn i Kępno, po 2 na Królewska Huta i Lwów, i po 1 czasopiśmie w innych trzydziestu miastach, rozrzuconych przeważnie na Pomorzu, ale sięgających nawet na Wołyń. Prasa niemiecka w Polsce jest przytem różniczkowana co do swej treści,

posiada bowiem 51 wydawnictwa polityczne, 20 wyznaniowych, 12 wychowawczych i kulturalnych i 18 gospodarczych.

Dane te zarówno co do cyfr, jak i co do różnorodności prasy, odpowiadającej wszelkim dziedzinom życia, wskazują wyraźnie, że mniejszość niemiecka w Polsce nietylko nie ulega prześladowaniu, lecz, że wprost znajduje się w stanie rozkwitu i dobrobytu i traktowana jest przez rząd polski zupełnie inaczej, aniżeli mniejszość polska w Niemczech, uciskana na każdym kroku.

Straszne skutki niedobranego małżeństwa.

11 ludzi zabitych, 16 rannych.

Malownicza wioska w Abruzzach, Santa Madalena del Campo, stała się widownią niezwykłego dramatu.

Bogaty tamtejszy włościanin miał jedynaczkę córkę, którą wydał zamaż, wbrew jej woli, za sąsiada. Po kilku miesiącach nastąpił swary w nowym małżeństwie, tak, iż żona uciekła od męża i wróciła do swej rodziny.

Zawiedziony w swych nadziejach małżonek zwrócił się do swego teścia z żądaniem, aby odesłał mu swą córkę i zagroził mu zemstą, jeśli nie wykona tego żądania. Ojciec odmówił wydania jedynaczki.

Następnej nocy stała się katastrofa. Opuszczony mąż dobrał sobie do pomocy 5 przyjaciół i wraz z nimi napadł na dom teścia, aby zabrać gwałtem swą żonę. Przyszło do krwawej bójki. Ludność wiejska wzięła się do sprawy, idąc z pomocą jednej i drugiej stronie.

Wynikiem tej romantyczno-zbojeckiej awantury była śmierć 11 osób, które zginęły od kul i sztyletów, 16 uczestników walki odesłano do szpitala w stanie bardzo groźnym. Mąż-napastnik zginął od kuli swego teścia.

Własność polska wraca do Polski.

Gobeliny jagiellońskie i szpada ostatniego króla.

Przez delegację polską została przejęta w Moskwie i nadeszła do Warszawy reszta gobelinów jagiellońskich, wywiezionych z zamku wawelskiego w Krakowie.

Gobeliny te zostały kupione w 16 wieku w Brukseli przez Zygmunta Augusta w ilości 26 arrasów, w tej liczbie 15 wielkich z bardzo pięknymi scenami pejzażowymi oraz zwierzęcymi.

Razem z arrasami nadeszła szpada orderu św. Stanisława, sprawiona przez Stanisława Augusta do jego koronacji w 1764 r. i kilka innych przedmiotów muzealnych.

Muzealja powyższe zostały przekazane dyrekcji zbiorów państwowych.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin wiuszujemy:

Dziś: Czwartek, Juljusowi.
Jutro: Piątek, Hermenengildzie.
Wschód słońca godz. 4 m. 46.
Zach. godz. 6 m. 28.
Wschód księżycy godz. 2 m. 36.
Zachód 9 m. 49.

Dodatek:

Wychowanie fizyczne i sport.
uważa się w jutrzejszym numerze. Organizacje W. F. i P. W. oraz kluby sportowe mogą nadesłać swoje komunikaty etc., mające być pomieszczone przed niedzielą, do czwartku godziny 18-tej.

Kto zdobędzie nagrodę?

W nr. 83 „Gońca Nadwiślańskiego“ podaliśmy w dziale rozrywkowym klanek, której termin rozwiązania i nadesłania do redakcji upływa z dniem dzisiejszym. A zatem, kto jeszcze nie zdążył przysłać rozwiązania, niech uchwalił to jaknajprzejmiej zapraszamy. Z referatem przybędą b. poseł E. Bigoński i sekretarz Zarządu Ch. Z. Z. z Bydgoszczy p. Stróżyński. Na porządku dziennym między innymi sprawy zarobkowe i organizacyjne. O liczny udział prosi Zarząd.

Ciepłe i słoneczne dni.

Już przyszła! Już jest! Niewątpliwie wszyscy się domyślają, że chodzi o wiosnę. W całej swej krasie i w całym bogactwie, z przepychem i majestatem — trwa już od kilkunastu dni. Cały kraj kąpie się w jej blaskach, oddycha jej ożywczością i wesołością. Łąki i pola powoli zazieleniają się, drzewa puszczają pąki — wszystko budzi się do życia.

Na ulicach widać coraz więcej pięknych pań, w wytwornych kostiumach wiosennych. Panowie spacerują już bez palt i kapeluszy.

Ruch wycieczkowy poza miasto staje się z każdym dniem coraz bardziej ożywiony. Zwłaszcza podczas świąt wielkanocnych szczególnie częstszymi były: Rudnik, Strzemięcina, nad inaleńskie stoki wiślane za cytadela i okolica Parku miejskiego — są codziennie wprost oblegane.

Zaloba p. Leszka Rymusza.

Ceniony i lubiany artysta Teatru Miejskiego, p. Leszek Rymusz, wyjechał wczoraj do Krakowa na pogrzeb brata, który zmarł nagle we wtorek. Z tego też powodu, wszystkie przedstawienia, w których p. Rymusz brał udział, zostały do piątku włącznie odwołane.

W bolesnym ciosie, jaki spotkał p. Rymusza, łączymy się z nim całym sercem.

Czarna kawa.

Przypominamy, że zapowiedziana u nas „Czarna kawa“ „Rodziny Wojskowej“ odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dn. 14 kwietnia w salach kasyna ofic. 64 pp. Zaproszenia zostały już rozdane i zapowiadają one bardzo urozmaiconą zabawę towarzyską, połączone z tańcami, preferansem, briedge'em etc. Zbierze się tam tedy cała elita naszego towarzystwa, aby podkreślić swoje sympatie dla tej pożytecznej placówki kulturalno-społecznej.

W pracy o zdrowie dziecka.

Walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej przed kilku dniami.

Zebranie zainicjowała p. Iza Szweroła, pracująca w Towarzystwie od szeregu lat, ostatnio spełniająca funkcję przewodniczącej — wyjaśniając nieobecność innych członków zarządu, którzy dla różnych względów wycofali się na początku drugiego półroczu — utrudniając tym samym pracę Towarzystwa.

Przewodniczyła p. H. Kruszonowa, sekretarzowała p. Zakrzewska.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, p. H. Kruszonowa podkreśliła olbrzymią pracę, jaką spadła po wyjeździe p. St. Lotyszowej i usunięcia się innych członków Zarządu — na barki p. I. Szweroły i wyraziła jej w serdecznych słowach wysokie uznanie za intensywną pracę w Towarzystwie oraz podziękowanie w imieniu zebranych, jak również zainteresowanych rodziców.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat wybudowania własnych kolonij letnich w Rudniku, o które starania były poczynione w swoim czasie przez P. T. O. D., ponieważ wysłanie dzieci tylko nad morze jest bardzo kosztowne — przeto nie może korzystać z kolonij letnich większa ilość dzieci.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru nowego zarządu, co uczyniono przez aklamację, wybierając na przewodniczącą p. Izę Szweroła, na zastępczynią — p. M. Gutowską, na skarbniczkę — p. Stryjewską, na sekretarkę — p. plk. Dobrowską, na zastępczynię sekretarki p. Bronetową. Poza wydziałem doradczym uchwalono stworzyć wydział wykonawczy, kooptując oso-

by wpływowe i osoby skore i chętne do pracy.

Komisja rewizyjna pozostaje bez zmian w osobach pp. wiceprez. Krobkiego i prok. Marszałika.

Dziękując zebranych za jednogłośnie, przewodnicząca solwuje zebranie, życząc nowemu zarządowi owocnej pracy.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) Członkom Koła Podoficerów Rezerwy podaje się do wiadomości, że następne plenarne zebranie Koła od-

będzie się w dniu 12 bm. w hotelu Keilasa. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Wobec ważności obrad uprasza się o liczny udział — Zarząd.

(rt) Baczność Chłżeść, Związki Zawodowe! Dziś w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 6,30 wiecz. w Domu Towarzystw odbędzie się wielkie zebranie Ch. Z. Z. Grudziądza i okolicy, na które wszystkich członków i sympatyków Ch. Z. Z. jaknajprzejmiej zapraszamy. Z referatem przybędą b. poseł E. Bigoński i sekretarz Zarządu Ch. Z. Z. z Bydgoszczy p. Stróżyński. Na porządku dziennym między innymi sprawy zarobkowe i organizacyjne. O liczny udział prosi Zarząd.

Od 10. do 20. 4. rb.

udziela na

papier listowy

w teczках, blokach i pudełkach

20% rabatu

Stanisław Całbecki

Skład materiałów pismennych i przyborów szkolnych

GRUDZIĄDZ - 3-go Maja 23.

Szkolnictwo średnie w Polsce.

Zgodnie z obliczeniami Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, w roku szkolnym 26/27 Polska miała ogółem 793 szkół średnich, z czego na szkoły państwowe przypadało 288, na samorządowe — 71, na prywatne zaś — 454.

Z ogólnej ilości szkół było: męskich — 314, żeńskich — 249, koedukacyjnych — 230.

Państwo przeważnie utrzymuje szkoły męskie, bo 191 na ogólną liczbę 268, natomiast w szkolnictwie prywatnym przeważają uczelnie żeńskie, których mamy 195 wobec 109 męskich i 150 koedukacyjnych.

Z ogólnej liczby szkół najwięcej, bo 106 przypada na miasto st. Warszawy, czyli prawie jedna siódma wszystkich szkół średnich w Państwie. Z kolei najwięcej szkół spotykamy w woj. łódzkiej, bo 79. Najmniej szkół średnich na województwo nowogrodzkie, bo zaledwie 14.

Nauczycieli w szkołach średnich jest ogółem 14741, z czego w Warszawie — 2619. Z kolei najwięcej nauczycieli spotykamy w szkołach województwa lwowskiego, bo 1699 na ogólną liczbę 74 szkół.

W szkołach męskich pobiera nauki 109 246 uczniów (z czego 80 254 w szkołach państwowych), w szkołach żeńskich — 57 682 (z czego tylko 13 785 w szkołach państwowych), w szkołach koedukacyjnych — 47 990 (z czego 14 260 w szkołach państwowych).

Pod względem ilości uczniów prym wiodzie Warszawa z 28 172 uczniów, z których tylko 5 452 uczęszcza do szkół państwowych; z kolei Lwów z 25 161 uczniów, z których znaczna większość bo 17 103 korzysta z uczelni państwowych.

Z ogólnej ilości uczniów w Polsce najwięcej jest w kl. IV — 35 172, najmniej, nie licząc klas elementarnych, w klasie VIII — 17 093. Koszt utrzymania szkolnictwa średniego w Polsce wynosi rocznie około 67 milionów złotych, z czego opłaty uczniowie pokrywają przeszło 38 milj. złotych, dopłaty ze Skarbu Państwa — 25 milj. złotych, z funduszy samorządowych — 2,5 miliona złotych.

Najciekawsze z dnia.

W Gdańsku panuje od kilkunastu dni epidemia szkarlaty i dyftery, której ofiarą pada około 90 osób tygodniowo.

*

W Chicago dokonano nowego zamachu bombowego na dom znanego handlarza kwiatów. Bomba wybuchła, nie raniąc na szczęście nikogo. Jest to od początku roku bieżącego 31-szy wybuch bomby w tym mieście. Władze miejskie zaniepokojone tem, wyznaczyły specjalny oddział policji w sile 5090 ludzi, którego zadaniem będzie utrzymanie spokoju i porządku przy wyborach.

*

Wskutek eksplozji kotła w pewnej willi w Graeu dwaj robotnicy zostali zabici, a sześciu odniosło poważne rany. Szkody są bardzo znaczne.

*

W ciągu ubiegłych świąt w kilku miejscowościach Austrii nastąpiły zderzenia samochodów z pociągami, przy czym 5 osób zostało zabitych.

575-lecie Bractwa Strzeleckiego.

Upłynęło 15 lat, kiedy Gielda Strzelecka, jak się wówczas nazywała, w dniach 19 do 22 lipca 1913 roku obchodziła w Grudziądzu swój 560-letni jubileusz istnienia, ze specjalnym podkreśleniem 100-letniej rocznicy od wzniesienia Gieldy jako czysto niemieckiej.

Jubileusz ten połączony był nie tylko ze strzelaniem prowincjonalnym ówczesnych Prus Zachodnich, dziś Pomorza, lecz i ze strzelaniem „Ostdeutscher Schützenbund“, czyli dzisiejszej Polski Zachodniej.

Na strzelanie to zjechali się strzelcy nie po dwóch, trzech z poszczególnych gield, lecz po 30 do 50 z małych nawet stosunkowo miast, których zastąpione było 45.

Tak liczne obeslanie tej uroczystości miało przedewszystkiem podłoże polityczne. W odczewach bowiem, wyrażających do brania udziału, zawsze specjalnie podkreślono, iż walczyli należą do żywiołem polskim na rubieżach wschodnich (cesarstwa niemieckiego) do czego specjalnie gieldy strzeleckie są powołane. Na poparcie tego, o prawdziwym jubileuszu 560-letnim wspomniano tylko pobieżnie, podkreślono z naciskiem 100-letnią rocznicę wzniesienia Gieldy, co miało miejsce w roku 1813 w charakterze wybitnie niemieckim. Zwłaszcza ówczesny nadburmistrz w swej mowie powitalnej na rynku wyraził swe zadowolenie z tak licznej przyjazdu strzelców, nazywając to radosnym objawem skutecznej walki z rozszerzającym się żywiołem polskim. Ani słowem nie wspomniano o znaczeniu bractw strzeleckich za czasów panowania królów polskich, jak również nie wspomniano o zaszczytnych przywilejach — nadanych bractwom przez królów polskich. Łączność zaś gieldy z monarchią niemiecką polegała jedynie na tem, że przyjął godność króla kurkowego, czemu to mówca starał się przypisywać wielkie znaczenie.

Tak nadburmistrz jak i ówczesny prezes otwierając uroczystość, przemówieniem, przesiąknęciem nienawiścią do wszystkiego, co polskie, nie przeczuwał, że jest to już ich ostatnia uroczystość i że nawoływania ich do walki z polskością zaostrożą czynią uwagę wszystkich Polaków i podniosą ich patriotyzm i tęsknotę za wolną Ojczyzną.

Z zakończeniem tych uroczystości zamilkła nie tylko strzelnica grudziądzka, lecz wszystkie strzelnice. Przedstatni z czasów pruskich.

rozpoczęciem bowiem następnego sezonu, wybuchła wojna światowa, a wyniki jej powalił nie tylko butne cesarstwo niemieckie, lecz wszystkie jego trony panujących, jak i pozbawił odwieczne nasze ziemie polskie od apostołów i strażaków niemieckich.

Tak więc ozwała się strzelnica tujejsza ponownie dopiero po oswoobodzeniu miasta przez wojsko polskie. Ażkolwiek członkowie dawniejszej gieldy zdołali cały majątek sprzedać i zdobyć członków swych podzielić, to jednak wznowione Bractwo Strzeleckie pobudowało strzelnicę o 40 stanowisk, założyło park i pielegnuje ideę strzelecką taką, jaką ją pragnęli widzieć królowie polscy, tj. poczucie obywatelskości, karności i szczerze prawdziwych cnót obywatelskich.

I otóż w roku bieżącym, to jest, w dniach od 3 do 5 czerwca przypada Bractwu Strzeleckiemu w Grudziądzu 575-letni jubileusz istnienia. Tak, jak ziemia nasza pomorska, tak i Bractwo od istnienia swego przechodziło dużo różnych kolei. Nie wyliczamy ani czasów szwedzkich ani niemieckich, bo wszystko stanowi jedno pasmo wydarzeń historycznych. O ile inicjatorzy jubileuszu w roku 1913 specjalnie podkreślali 100-letnią rocznicę, to dlatego, że Fryderyk Wielki, odmawiając za twierdzenia Gieldy, uczynił to dlatego, bo zauważył, że było tam tętno przychylające się do Polski i tem zadokumentował prawdziwą skłonność Gieldy, której to prawdy ówczesni jubiliści przeboleć nie mogli.

Znajac zatem całą i prawdziwą historję Bractwa grudziądzkiego, obchodzić będziemy jubileusz, sięgający do kolebki Bractwa. A czynić to będziemy z tem większym zapałem, aby dać dowód, iż tak, jak umieliśmy zdobyć się na olbrzymi wysiłek, budując wspaniałą strzelnicę, tak też i organizacyjnie stoi Bractwo na wyżynie.

Jak z zainteresowania się bractwa wynika, wybierają się na jubileusz ten nie tylko bractwa pomorskie, ale z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej.

Za uświetnienie uroczystości przez swą obecność zdobyć będą uczestnicy mogli dużo wartościowych nagród i orderów, a przedewszystkiem zadokumentują, że bractwo strzeleckie to jedna wielka rodzina.

Pierwszy zatem jubileusz Bractwa Grudziądz w Polsce, niechaj co do świętości i liczebności, przewyższy o-

Używajcie MYDŁA KOMETA TRZEBINIA

TORUŃ.

Wystawa malarza St. Błońskiego „Z biegiem Wisły”.

Staraniem Toruńskiego Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego, dnia 13. 14 i 15 bm. otwarta będzie w Toruniu wystawa szkiców i akwareli zabytków architektonicznych i miejscowości historycznych, położonych wzdłuż Wisły. Przeszło 200 prac stanowi cykl wystawowy. Są przedstawione zabytki z okolic Góry Baraniej, skąd wypływa królowa rzeka naszych Wisła, z wojew. krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego, warszawskiego i pomorskiego, aż do Tezewa włącznie. Dzięki uprzejmości p. dyr. J. Dutkowskiego wystawa otwarta będzie w gmachu państwowego gimnazjum męskiego w Toruniu od godz. 10 do 18.

Zamiast życzeń świątecznych — wojsko złożyło datki na piękne cele.

Korpusy oficerskie formacji garnizonu Toruń zamiast składania życzeń świątecznych, opodatkowały się dobrowolnie jak następuje:

a) na rzecz łodzi podwodnej imienia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i samolotu sanitarnego „Pomorze”: Sztab 4 Dyw. Piech. — 23 zł.; Komenda Placu Toruń — 3 zł.; 63 pp. — 50 zł.; II 67 pp. — 6 zł.; Sam. Dyon Art. Poln. nr. 8 — 7 zł.; 8 szwadron Taborów — 5 zł.; 8 komp. Szkoły Łącz. — 2 zł.; Szpital Okręgowy nr. 8 — 10 zł.; 8 Okr. Szef. Sap. — 11,50 zł.; 8 Okr. Szef. Bud. — 11,50 zł.; 8 Okr. Skł. San. — 2 zł.; Kadra 8 Oddz. Śl. Art. — 5 zł.; Kier. Rej. Inten. — 2 zł.; Rej. Zakł. Żywn. — 3,50 zł.; Kom. Polygonu C. W. Art. — 15 zł.; Szkoła Podof. Zaw. Art. — 10 zł.; Szkoła Strzel. Art. — 10 zł.; Kadra 8 Baonu Adm. — 3 zł.; Kadra 8 Baonu Sanit. — 4 zł. Razem 185 zł. 50 groszy.

b) na łódź powodną im. Marszałka Polski J. Piłsudskiego: 8 p. Sap. — 10 zł.; 8 p. a. c. — 30 zł.; Ofic. Szk. Maryn. Woj. — 15 zł.; Pułk manewrowy art. — 25 zł.; Szef. Łącz. O. K. VIII — 2 zł.; 8 Okr. Szef. art. i uzbr. — 3 zł.; Centr. Szk. Strzel. — 52 zł. — razem 137 zł.

c) na samolot sanitarny „Pomorze”: 4 p. lotn. — 35 zł.; Baon Balon. — 27 zł.; Kier. warszt. amun. — 10 zł.; Dyon Pom. art. — 10 zł.; 8 Okr. Szef. Sanit. — 11 zł. — razem 93 zł.

d) na Polski Biały Krzyż Oddz. w Toruniu: Szef. Duszp. rzymsko-katol. — 10 zł.

Komendant garnizonu
Maksymowicz - Raczyński
pułkownik.

Zespół teatru miejskiego grać będzie w sezonie w Inowrocławiu.

Dyrektor toruńskiego teatru p. Jerzy Rygiel zawarł w tych dniach umowę z Magistratem miasta Inowrocławia, na podstawie której zespół naszego teatru otrzymał wyłączne prawo dawania w sezonie letnim w Inowrocławiu przedstawień teatralnych.

Inauguracja sezonu teatralnego w Inowrocławiu odbędzie się już w dniu 20 bm. i odegrana zostanie znakomita operetka „Królowa nocy”, która w Toruniu cieszy się wprost rekordowym powodzeniem, ściągając za każdym razem do teatru tłumy publiczności.

Przedstawienia w Inowrocławiu odbywać się będą w pięknie i naprawdę z artystycznym smakiem odnowionej sali p. Binczaka w t. zw. „Ogrodzie Miejskim” — w każdą środę, sobotę i niedzielę. Zespół artystów dojeżdżać będzie z Torunia do Inowrocławia w dzień przedstawienia autobusem.

Wybór, jaki uczynił magistrat miasta Inowrocławia, oddając na sezon kąpielowy — teatr p. Rygielowi, moż-

na nazwać naprawdę szczęśliwym, albowiem wysoki poziom artystyczny zespołu toruńskiego, oraz bogaty repertuar w zupełności zadowoli wymagania nietylko tamtejszych mieszkańców, ale i tak licznych w sezonie — kuracjuszy.

Poważny ruch w przystani wiślanej w Toruniu.

Zaledwie tylko Wisła zwolniła się z oków lodowych, natychmiast rozpoczęła się znacznie ożywiony, jak na wczesną jeszcze porę — ruch transportowy, zarówno statków jak ładowanych berlinek.

Wedle otrzymanych informacji, w miesiącu marcu br. do przystani na Wiśle w Toruniu przybyło od strony Warszawy: 29 statków i 19 berlinek, które przywiozły 95 pasażerów, oraz różnego towaru, przeważnie zboża i krochmalu 112 tonn. Od strony zaś Gdańska przybyło 21 statków i 47 berlinek, z których wyladowano różnego towaru 1797½ tonny. W tym czasie odpłynęło w stronę Warszawy: 33 statków i 46 berlinek, na które załadowano towaru — przeważnie maki — 398 i pół tonny. Pasażerów wyjechało w tym kierunku 94; zaś do Gdańska odpłynęło 10 statków i 28 berlinek, ładowanych cukrem, krochmalami i innymi towarami na 312 i pół tonny.

Pom. Tow. walki z gruźlicą.
W czwartek, dnia 26 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Rady Miejskiej w Ratuszu, walne zgromadzenie Pom. Tow. walki z gruźlicą w Toruniu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza zgromadzenia; 2) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika; 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) Odczytanie sprawozdań Kół miejskich; 6) Odczytanie i przyjęcie statutu oraz sprawa jego rejestracji; 7) Wnioski Zarządu w sprawie wystawy ruchomej; 8) Wybory uzupełniające; 9) Wybór komisji rewizyjnej; 10) Wolne głosy.

Za zarząd Pom. Tow. Walki z gruźlicą w Toruniu: (—) Dr. Kaczyński, sekretarz.

Demonstracja bezrobotnych.

We środę, dnia 11 bm. w godzinach przedpołudniowych, około 150 bezrobotnych udało się w demonstracyjnym

Napad żołnierza z bagnetem.

W pierwszy dzień świąt przybyły na urlop świąteczny do Tucholi szeregowiec 67 p. p. niejaki Antoni Rejnowski, wtargnął w stanie nietrzeźwym do mieszkania Franciszka Włocha, i z obnażonym bagnetem w rękę rzucił się na Włocha. Napadnięty w obronie własnej oddał do napastnika strzał rewolwerowy i ranił go poważnie w usta.

Przeszło 170 tys. zł. szkody

wyrządziły pożary na Pomorzu.

W dniach ostatnich zanotowano na Pomorzu kilka większych pożarów. Spaliły się: w Elsnerodzie pow. toruńskiego stodoły ze zbożem i miazynami rolniczymi, co spowodowało straty przenoszące 36.000 zł. W Piperszynie powiatu sępolińskiego w zabudowaniach rolnika Jankowskiego, pożar strawił kilka zabudowań

pochodzie przed Ratusz toruński, skąd delegacja udała się do p. prezydenta miasta z żądaniem pracy. P. prezydent obiecał dać zajęcie bezrobotnym przy niwelowaniu terenów, położonych nad Wisłą, a przeznaczonych pod budowę nowego mostu na Wiśle — dając jako wynagrodzenie 12 groszy za jeden mtr. kwadr. zniwelowanego terenu. Delegacja jednak uznała owe wynagrodzenie za niewystarczające, wobec czego bezrobotni udali się do Województwa, gdzie delegację przyjął p. wicewojewoda dr. Seydlitz, któremu delegaci przedstawili swoje żale i żądania. P. Wicewojewoda przyrzekł zainteresować się losem bezrobotnych, po porozumieniu się z naczelnikiem Wydziału Pracy i Opieki Społecznej.

Zderzenie samochodów.

Zbyt szybka jazda pojazdów mechanicznych w śródmieściu, czemu nie zapobiegają organa policyjne, powoduje częste wypadki najeżdżania. Szoferzy popisujący się swoją „zreźnością” np. na najruchliwszej ulicy Szerokiej, winni bezwarunkowo być za owe niedozwolone harce, pociągani do surowej odpowiedzialności. W dniu 11 bm. w godzinach południowych, wskutek zbyt szybkiej jazdy, najeżdżały na siebie w ulicy Szerokiej dwa auta, które wskutek zderzenia uległy na szczęście nieznacznej uszkodzeniu. Jadący w autach pasażerowie, wyszli z wypadku bez szwanku.

Na szczęście — nieszkodliwe przymusowe lądowanie aeroplanu.

W trzeci dzień świąt około Katarzynek pod Toruniem, wskutek defektu silnika, zmuszony został do lądowania samolot, lecący od Warszawy w kierunku Gdańska.

Po szczęśliwym przymusowym lądowaniu, samolot przewieziony został na lotnisko wojskowe, gdzie dokonano naprawy. Wypadku w ludziach, jak również i większych uszkodzeń aparatu nie było.

Mila córeczka.

Doszło do naszej wiadomości, że córka jednego z tutejszych właścicieli restauracji (znanej wśród sfer mniej wybrednych), zabrała w tych dniach swojemu ojcu 1000 zł, kilkanaście butelek spirytualji oraz swoją bieliznę i suknie i uciekła z domu autem w towarzystwie dwóch młodych adoratorów, w niewiadomym kierunku. Zachodzi przypuszczenie, że mila ta, i obojętniejąca córeczka wyjechała na po-

szukiwanie wrażeń w kierunku Włocławka. W tym także kierunku skierował swoje poszukiwanie ojciec.

Towarzystwo Marynarzy w Toruniu.

W niedzielę, dnia 15 kwietnia br. o godz. 8-mej rano odbędzie się zbiórka na placu przy radjostacji. W piątek dnia 20 kwietnia br. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu Związku Towarzystw przy ulicy Królowej Jadwigi nr. 13/15 nad Autotraktorem. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd.

Z teki policjanta.

Przytrzymano: 1 osobę za pijactwo i awantury, którą po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu zwolniono.

Dnia 10 bm. Wendzisz Jerzy, lat 5, zam. przy ul. Przedzamecznej 10, został pokąsany w lewą nogę przez psa, należącego do p. Galińskiego, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 9. Dochodzenia w toku.

Zatrzymano do sprawdzenia przy płaceniu do kasy bil. Toruń Przedm. fałszywą monetę 2-złotową.

Raportów za przekroczenia policyjno-sanitarne spisano 7.

Tuchola.

Magistratowi pod uwagę!

Zdarza się często, że ulice naszego miasta są bardzo źle oświetlone. W drugie święto zalegała w ciemności ul. Świecka. Nie wiemy, czemu to przypisać — może niedbalstwu danego funkcjonariusza, który podobno upija się bardzo często i zaniedbuje swe obowiązki. Magistrat nie powinien patrzeć na te rzeczy przez szpary, gdyż przez to ściągają na siebie oburzenie obywateli, a co zatem idzie, niemiłe interpelacje w Radzie Miejskiej.

Figura przed klasztorkiem.

Przed świątami ustawiona została przed klasztorkiem nowa figura, znacznie większa od poprzedniej i piękniejsza. Figurę zakupiono za fundusze, zebrane przez Siostry.

Nowe targowisko.

W myśl uchwały Rady Miejskiej, targi na bydło i konie odbywać się będą na terenach, znajdujących się poza seminarjum. Roboty nad zniwelowaniem tego placu już rozpoczęto. Nierozstrzygnięta jest jeszcze rzecz, której pójdzie na targowisko droga. Istnieje słuszny projekt, by znieść promenadę przy seminarjum i zamienić ją na drogę. Innej rady pewnie nie będzie.

Samobójstwo.

Żona gospodarza B. z Bysławia (powiat tucholski) popełniła w ub. tygodniu samobójstwo przez utopienie się w jeziorze. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, na który od dłuższego czasu cierpiała.

Z życia harcerskiego.

Dowiadujemy się, że na dzień 3-go maja projektowane jest święto harcerskie z okazji poświęcenia sztandaru jednej z tuł. drużyn. Przy tej sposobności zostanie prawdopodobnie założone Koło Przyjaciół Harcerstwa. Sądzymy, że wielkich trudności nie będzie, gdyż wielu obywateli odnosi się do Harcerstwa b. przychylnie.

Wejherowo.

Ucieczka z więzienia.

W nocy z dnia 9 na 10 bm. zbiegli z więzienia sądowego w Wejherowie dwaj więźniowie, mianowicie: Sędz Maksymilian i Morawski Kazimierz, którzy odsiadawali karę więzienną za kradzież z włamaniem, dokonaną w powiecie morskim.

**MIEDZYNARODOWE
TARGI
w POZNANIU**

OD 29. IV. DO 6. V. 28 R.

Lubawa.

Troje dzieci w płomieniach.

Dnia 5 bm. powstał pożar u rolnika Truszczyńskiego w Pomiarbach, pow. Nowemiasto. Spalił się dom robotniczy mieszkalny, stodoła z paszą, inwentarz martwy, śpiichlerz ze zbożem oraz prosięta. Pastwą płomieni padł cały dobytek czterech rodzin robotniczych, a co najsmutniejsze, że robotnikom spaliło się 3 dzieci od 2 do 11 lat, 2 dzieci zostało silnie poparzone, które wysłano do szpitala w Lubawie. Straty wynoszą około 150.000 złotych. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

Brodnica.

Pożary.

Dnia 5 bm. powstał pożar u rolnika Mytnika Teodora w Buku Góralskim, pow. Brodnica. Spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła. Straty wynoszą około 2—5000 zł. Pożar powstał od iskier z komina.

Dnia 5 bm. powstał pożar u rolnika Michała Laskowskiego w Biedaszkach, pow. Lubawa. Spalił się dom mieszkalny, urządzenie domowe, inwentarz żywy. Straty wynoszą przeszło 7000 zł. Następnie płomienie przeniosły się na zabudowania rolnika Juliana Laskowskiego — któremu spalił się dom, stodoła i maszyny rolnicze oraz jedna krowa. Straty poważne.

Humor.

DOBRY SPOSÓB.

Wóz przejechał wieprzaka. Mnóstwo gamoniów tłoczy się, tamując ruch uliczny.

W tem jakiś łobuz krzyczy:

— Hej, panowie, nie tłóciecie się! Przy wieprzku ma prawo pozostać tylko najbliższa rodzina i przyjaciele zabitego, kto do nich nie należy, niech się nie peha i tyle.

W tej chwili wszyscy się rozeszli.

SPRYTNY MOSIEK.

— Wyrwał ci dentysta chory zab?

— Tak, tatele.

— A przecie przyniosłeś pieniądze z powrotem, co ci dalem.

— Bo krzyczałem, co mi wyrwał fałszywy, to mnie dentysta co przedziej wypchnął za drzwi.

Jeszcze się nie zabił, a już mu wypłacano premję ubezpieczeniową.

Przedstawiciele dwu amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych sprzeczały się co do wartości ich i zalet. Jeden z nich mówił tak o swoim:

— My wypłacamy premję bardzo szybko; niedawno samochód przejechał jednego z naszych klientów o godzinie 10-tej, a już dwanaście minut po dziesiątej wdowa otrzymała sumę ubezpieczeniową; nie wiedziała nawet o śmierci męża.

— To mi wcale nie imponuje — powiedział agent innego towarzystwa. Proszę sobie wyobrazić, jak my płacimy! Biuro nasze jest na siedemnastym piętrze. Wczoraj jeden z naszych klientów, mieszkający w tym samym domu, wypadł z dwudziestego trzeciego piętra, a myśmy wypłacili mu premję ubezpieczeniową, wkładając kopertę z czekiem, gdy leciał obok naszych okien.

Badanie zdolności zawodowej.

Od czasu, kiedy pomyslowy amerykański profesor Müntlerberger wpadł na myśl, że teoretyczne wiadomości o duszy można zastosować praktycznie, przybyła ludzkości nowa gałąź nauki — psychotechnika. Dzięki pewnym aparatom i metodzie, ocenia ona również dobrze psychiczne siły człowieka, jak aparaty fizyczne zdolność do czynu mięśni lub bystrość wzroku. Aparaty i metody instytutów psychotechnicznych zdumiewają swą prostotą. Oto kilka doświadczeń, przeprowadzonych z kandydatami do różnych zawodów:

Ktoś chce się dowiedzieć, czy ma po temu dane, aby kierować autem. Na stole stoi zmontowany walec z wyrysowaną na kartonie ulicą z wąskimi i szerokimi przecznicami, placami, palacami, szynami tramwajowymi, punktami krzyżowania się ulic i wogóle wszystkim, co ulicę jako całość tworzy. Koło, do koła pojazdu samochodowego podobne, puszcza w ruch koniec pióra, które jest posłuszne najlżejszemu naciskowi po narysowanych ulicach. Schowany wewnątrz walca mechanizm porusza je, wobec czego pędzi w kierunku, wskazanym przez czerwony szlak pióra, poprzez ulice i uliczki wzdłuż domów i pałaców. Jeden skręt — mija z biedą pędzący tramwaj. Przejechał już sygnały ostrzegawcze i jedzie wprost w ślepa ulicę. Nieszczęście jużby się stało, gdyby wolant był prawdziwym autem, a narysowana ulica prawdziwą ulicą. Psychotechnik bada czerwony szlak i wyrok zapada: „Dość pewna ręka, ale brak o-garnięcia”.

U zsoferów i maszynistów kolejowych chodzi głównie i przede-wszystkiem o zdolność szybkiej reakcji. Pędzi oto nocą na szosie, w tem błyskają przed nim reflektory innego wozu ciężarowego, zdążają-

cego z przeciwległej strony. Jeżeli się da reflektorom oślepić i w zdenerwowaniu zapóźnie albo w niewłaściwym kierunku zboczy z swem autem, katastrofa gotowa. Zdolność dostosowywania się oka przy nagłym olśnieniu bada się z pomocą specjalnego aparatu. Pod reflektorem umieszcza się tablicę, zapisaną niepołączonymi ze sobą literami. Kandydat siada na krześle i patrzy na tablicę, skapo oświetloną, próbując odcyfrować hieroglify. Nagle światło w reflektorze błyska na chwilę i gasnie. Egzaminowany nie widzi teraz ani jednej litery na tablicy. Do-tych po upływie kilkudziesięciu sekund udaje mu się odcyfrować litery. Kto na pięćdziesiąt sekund w aucie daje się oślepić latarniom drugiego auta, ten nie jest pewnym kierowcą.

Dla elektrotechników, inżynierów, kierowców lokomotyw, którzy obsługują dźwignie wielkich silników, szybkość reakcji, potrzebnej dla wywarcia nacisku jednym jedynym ruchem, odgrywa decydującą rolę. Zdolność tę badają psychotechnicy w sposób następujący: Do skrzyni umocowane są elektryczne lampki rozmaitej wielkości. Każdej lampie odpowiada klawisz, umieszczony w szeregu innych na wspólnej klawiaturze. Klawisze te nie są zbyt widoczne. W sekundzie, kiedy lampa zapłynie, musi kandydat nacisnąć klawisz, a wówczas na podziałce wyskakuje numer jako znak celnego uderzenia. Różnokolorowe lampki zapalają się i gasną w nierównych odstępach czasu, przypadkowo lub dowolnie. Niema na to żadnego prawa ani reguły. Trzeba być absolutnym panem wszystkich swych pięć zmysłów, by na każdy błysk światła odpowiedzieć uderzeniem w odpowiedni klawisz.

200 000 bezrobotnych posiada Chicago.

Jak donosi prasa amerykańska, bezrobocie w Chicago doszło do szczytu, gdyż około 200 000 ludzi jest tam bez pracy. Wskutek panującego bezrobocia wzrasta wrogi sentyment przeciw europejskim robotnikom i podnoszone są hasła: „precz z zagranicznymi robotnikami”.

Amerykański dobrobyt oparty był zawsze na zarobkach przeciętnego robotnika. Zarobek ten stale wzrastał, jak podają statystyki. Rządowe obliczenia podają, że od r. 1925

przemysł krajowy zatrudnia rok rocznia o 774,000 robotników mniej z powodu rozwoju maszyn we wszystkich gałęziach produkcji.

W Chicago podnosi się nieprzychylność także do robotników, którzy licznie napływają z Meksyku i Kanady.

Jak fakta stwierdzają, miljonowe rzesze Meksykanów na Zachodzie są zatrudnione, bo są tanimi robotnikami.

Jakich żon poszukują chińczycy

Nasze pisma matrymonjalne jak i biura małżeńskie zrobiłyby zapewne lepszy interes w Chinach, niż w Polsce. W Chinach bowiem cieszą się tego rodzaju instytucje wielkim powodzeniem. Chińczykom jednak trudno jest niekiedy trafić do gustu. Dowodem tego następujący list, który odesłał do przedsiębiorstwa małżeńskiego od złotego kolonisty.

„Ja, zamożny kupiec w Chicago, syn państwa niebieskiego, pragnę wstąpić w związek małżeński z kobietą ojezyny mojej. Pochodzę z nad brzegów najwspanialszej i najpiękniejszej rzeki świata, Jangtsekianku i żona moja winna być również nad brzegami jej zrodzona. Musi mieć ona balsamiczny oddech, tehnący zapachem cudownych, sosnowych lasów koreańskich. Jej paznokcie muszą mieć cztery cale długości, a dłoni miękkie brzoskwini. Najmniejsze nóżki, jakie kiedykolwiek posiada kobieta, winny ją zdobić. Wiek jej — lat 15. Żeby jej niechaj białe białe jak kość słoniowa. — Rzęsy długie i wygięte, a oczy niech promieniają jak gwiazdy”.

Dziewczyna z wyciętymi inicjałami na czole.

(m) Sędzia Paul Jahanssen w Baltimore skazał niejakiegoś Pedro Gama, liczącego lat 22, na rok więzienia za to, iż w dn. 15 lutego wyciął swe inicjały na czole szesnastoletniej dziewczyny, którą przywiózł z Hantie City.

Dziewczyna Marie Thomas, z wyraźnymi bliźniakami na czole głęboko wyciętych liter: „P. G.” stawiała się w sądzie zeznając przeciw Pedro w swem oskarżeniu. Sprawa wycięcia inicjałów została wyjawiona przypadkowo, gdy sędzia zauważył na jej czole bliźny.

— Chciałem okazać swą niskość do dziewczyny — tłumaczył się Gama, dowodząc, że wycięcie liter nastąpiło za zgodą dziewczyny. Jednak dziewczyna zaprzeczyła temu.

Chcąc dowieść swej miłości ku dziewczynie, Gama pokazał w sądzie literę „M” wyciętą na swych pierśsiach.

Z całej Polski.

Dom runął.

W Chelmie lubelskim zawalił się jednopiętrowy dom wskutek złego spojenia cegły oraz opoki, z której częściowo dom był zbudowany. Wapno miało zbyt wielką domieszkę piasku. Mieszkańcy domu uszli z życiem jedynie dzięki temu, że poza trzema osobami byli nieobecni. Jedna osoba odniosła ciężkie obrażenia.

Pijany motorniczy.

Przy szosie zgierskiej wydarzyła się straszliwa katastrofa. Na jadących dorożką małżonków Zawadzkiej najechał tramwaj podmiejski, idący z Ozorkowa do Łodzi. Dorożkarz i pasażerowie wyrzuceni zostali wskutek zderzenia z dorożki, która została roztrzęskana. Tłum zajął wobec motorniczego tramwaju, który był pijany, groźną postawę, usiłując dokonać nad nim samosądu. Na głowę motorniczego Wacława Chrzana posypały się ciosy lasek i kamienie. Dopiero wezwany oddział policji uspokoił wzburzony tłum. Ofiarami nieuwagi pijanego motorniczego zajęło się wezwane pogotowie, a Chrzanowi spisano protokół.

Polska pielgrzymka do Ziemi Świętej.

Z inicjatywy ks. Kardynała Prymasa organizuje kancelaria prymasowska w Poznaniu pierwszą polską pielgrzymkę do Palestyny, którą poprowadzi sam Kardynał Prymas. Ustalony został następujący program:

Pielgrzymka wyruszy dnia 1 kwietnia 1929 r. wieczorem z Krakowa. Podróż odbędzie się specjalnym pociągiem przez Balkan, ze zwiedzeniem Budapesztu, Białogrodu i Aten. Sześć dni poświęci się zwiedzeniu Egiptu.

Po ośmiodzielnym pobyciu w Jerozolimie wyjedzie pielgrzymka samochodami do Nazaretu, gdzie zatrzyma się cztery dni, by zwiedzić Galileję, Karmel, Tiberjadę, Kafarnau i Tabor. Dalsza podróż aż do Balbeku odbędzie się również samochodami przez Damaszek i Antyliban. Od Balbeku pojedzie się pociągami do Konstantynopola przez Aleppo i Azję Mniejszą, w której zwiedzi się Adanę, Ikonję i Angorę. W Konstantynopolu zatrzyma się wycieczka 3 dni, poczem przez Bosfor i Czarne Morze pojedzie okrętem do Konstancy. Zwiedziwszy Bukareszt, wróci pielgrzymka przez Lwów do Krakowa 9 maja przed poł.

Pielgrzymka będzie miała charakter religijny, lecz będzie pod względem naukowym stała na wysokim poziomie. Udział w pielgrzymce będzie ograniczony do 150 osób. Wszyscy pielgrzymi pojedą II klasą. Koszty wynoszące będą 500 dolarów.

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria prymasa Polski w Poznaniu do dnia 1 października b. r.

Dwa życia ludzkie ofiarą szalonej jazdy samochodem.

Na szosie pod Szamotułami zdarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary. Oto na jednym rowerze przejeżdżali się 18-letni Leon Techmara i 19-letni Stefan Michalak. W pewnym momencie wpadł na nich z tyłu pędzący z zawrotną szybkością samochód. Skutki zderzenia były straszne. Obaj cyklisi upadli na ziemię. Techmara odniósł ciężkie okaleczenia i wstrząs mózgu, wskutek czego rano dnia następnego zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Michalak zaś ciężko poturbowany dogorywa w szpitalu.

K. O. P. buduje drugi w powiatach kresowych.

Oplakany stan dróg w powiatach kresowych i brak odpowiednio wykwalifikowanego personelu kierowniczego nasunął dowódcy K. O. P. gen. Minkiewiczowi myśl użycia swoich żołnierzy przy budowie i naprawie dróg.

W najbliższym czasie zorganizowana będzie krótki kurs drogowicy dla podoficerów K. O. P., którzy pełni będą następnie obowiązki dozorców i kierowników poszczególnych robót na szosach.

W ten sposób K. O. P. składa nowy dowód, iż jest pożyteczną instytucją nie tylko dla ochrony granic państwa, ale i w służbie obywatelskiej wewnątrz kraju.

TEATR :: KINO :: RADJO.

Grudziądz.

Teatr Miejski

Dziś w czwartek i jutro w piątek teatr nieczynny.

W sobotę ukaże się poraz ostatni „Panna Flüte“. Celem uprzystępnienia zobaczenia tej świetnej farsy, która na wszystkich scenach w kraju cieszy się olbrzymim powodzeniem, ceny miejsc znizowano od 50 gr. do 2 zł. Abonament ważny bezprocentowy. Początek o godz. 8-jej wiecz.

W niedzielę dwa przedstawienia. Popołudniu o godz. 4-jej i wieczorem o godz. 8-jej.

„Azais“, świetna farsa w dobrym stylu, przykuwająca uwagę widza od początku do końca, wkrótce wejdzie na repertuar. Próby odbywają się w całej pełni pod reżyserją K. Opalińskiego. Główne role wykonają pp. Mrowińska, Pobóg - Nowicka, Jaworska, Wracki, Opaliński i inni. Nowe dekoracje pendzla Worsztynowicza dopełnią całości.

Kino „Apollo“.

„Szalona Noc“ jest obrazem, odznaczającym się niezwykłym przepychem, na którym się przewijają postacie kilkuset pięknych dziewcząt. Króluje wśród nich uroda i gra artystka francuska Huguette Duflos. Film ten pono kosztował 3 miliony dolarów, lecz poważną część tej sumy chyba zapłacili właściciele kabaretów paryskich, którym robi doskonałą reklamę. Tym, którzy tęsknią za Paryżem, za Paryżem nocy, obraz bardzo się będzie podobał.

Natomiast miłośnicy sportu zachwycą się więcej drugim obrazem, zatytułowanym: „Król bokserów“. Role tytułową gra szalenie sympatyczny Ryszard Dix. Obraz ten należy do najlepszych tego rodzaju filmów.

KINO „ORZEŁ“

demonstruje od dzisiaj najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego tworu ducha ludzkiego „Król królów“ realizację Cecila B. de Mille'a. W niedzielę o godz. 2, we wtorek i środę o godz. 3 popoł. dwa wielkie przedstawienia dla młodzieży szkolnej „Król królów“.

Oto, co pisze jedno z pism warszawskich o tym niezwykłym w pomysłach i w wykonaniu filmie:

„Gdy przed niespełna rokiem nadeszła do Europy wiadomość, że rozpoczęto w Hollywood prace nad filmem, przedstawiającym dzieje Chrystusa, przyjęto ją z niedowierzaniem i oczekiwano filmu z pewnym sceptycyzmem.

Twórcą filmu jest Cecil B. de Mille, jeden z najznakomitszych i jednocześnie najsmielszych reżyserów świata. On to przed niewiele laty stworzył znany film „Dziesięciorgo przykazań“. Przypominamy sobie, jakie potężne wrażenie wywarło to niezwykle zarówno pod względem artystycznym, jak i technicznym monumentalne dzieło, którego największą techniczną sensacją było przejście Izraelitów przez Morze Czerwone.

„Król królów“ przewyższa wszystko widziane dotychczas na filmie. Gdy w „Dziesięciorgu przykazań“ olśniewały widza przedewszystkiem imponujące sceny masowe, stanowią one w „Królu Królów“, raczej tło akcji, która obraca się prawie wyłącznie dookoła postaci Chrystusa.

Postać Chrystusa występuje tu poraz pierwszy jako osoba działająca. Gdy przed laty filmowano powieść „Ben Hur“, nie zdecydowano się przedstawić Zbawiciela na ekranie, widać było jedynie Jego cudotwórczą dłoń.

Cecil B. de Mille stanął przed trudnym zadaniem użytkowania Nowego Testamentu, umiejętnie i wyraziście do celów kinematograficznych. Przy

realizowaniu tego filmu był stale narażony na popełnianie nie taktów lub nawet niewłaściwości, mogących dotknąć uczucia religijne poszczególnych wyznań. Reżyser uniknął tych trudności wyjątkowo zręcznie i z wielką subtelinością.

Rzeczą najtrudniejszą było oczywiście odnalezienie właściwego odtwórcy postaci Chrystusa. Reżyser miał trudne bardzo zadanie wybrania artysty, odpowiadającego pod każdym względem idealnemu pojęciu Chrystusa, żyjącemu w wyobraźni ludzkości. W tym celu zebrano prawie 200 obrazów Chrystusa, pendzla najznakomitszych malarzy wszystkich krajów.

Z pośród 5000 kandydatów, najbardziej odpowiednim okazał się Anglik, H. B. Warner. Jego wspaniała i pełna prostoty interpretacja przyczyniła się w dużej mierze do sukcesu filmu. Piękna głowa, długa, wąska czaszka, jasne włosy, szlachetne, uduchowione rysy twarzy, duże, jasne, dobrotliwe oczy, czyste, znające cierpienie i jaśniejące miłością — przemówiły za powierzeniem mu roli Chrystusa.

Również pozostali odtwórcy ról głównych, jak 12 apostołów, arcykapłan Kajfasz itd., tworzą galerję wybitnie charakterystycznych postaci, na których historyczną wierność położono duży nacisk.

Film czaruje poetyką głębią uczucia. Poszczególne sceny stanowią same w sobie z punktu widzenia malarzkiego skończone arcydzieła sztuki. Sceny Wieczerzy Pańskiej, nocy w Ogrójcu i inne są może piękniejsze i wznieściejsze, niż obrazy Leonarda da Vinci.

Reżyser nie poskąpił również efektów realistycznych. Biczowanie i ukrzyżowanie wywołują wstrząsające wrażenie. — Oszałamiające są sceny, gdy w chwili śmierci Chrystusa zasłona w świątyni rozdiera się od góry do dołu, skały pękają, a ziemia drży.

Film wywiera kolosalne wrażenie, dzięki potężnej głębi uczucia, która cechuje każdą poszczególną scenę.

„Król Królów“ — to arcydzieło uduchowionej sztuki i czystej poezji“.

Pochodzenie murzynki można rozpoznać po fryzurze.

Zabiegi toaletowe czarnych piękności.

Pewna podróżniczka opisuje, że gdy poraz pierwszy dostała się do Afryki, tak dalece zainteresowała ją niebywała różnorodność fryzur tamtejszych, że postanowiła każdy nowy rodzaj uwiecznić na fotografii. Musiała jednak tego zaprzestać, gdyż już po paru tygodniach zdjęć przekroczyła okrągłą cyfrę trzystu.

Okazało się wtedy dopiero, że każda murzynka czesze się inaczej: a to jej czesanie zależy od plemienia, z którego pochodzi, od stanu, od tego, czy jest panną czy mężatką, wreszcie i od tego, za kogo wyszła, bo kobieta u murzynów musi być uczesana odpowiednio do zajmowanego przez męża stanowiska. A wszystkie reguły w tym względzie są przez kobiety w Afryce bardzo ściśle przestrzegane.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą patrzeć, z jakim to mozołem i pracą powstają te murzyńskie fryzury. Włosy murzynów są bardzo gęste, stosunkowo krótkie i kręcają się w małych odstępach; z tych więc powodów czesanie bardzo trudno. Dokoła takim upartym włosem pokrytej głowy operuje murzynka narzędziem, które i kształtem i wielkością niczem nie przypomina naszego grzebienia.

A gdy włosy są już dobrze rozczesane, robi się rozdziałek, który opodabnia głowę do obranej pomarańczy,

Toruń.

Teatr Pomorski

Dziś w czwartek, dnia 12 bm. o godzinie 8-mej wieczorem premiera niezrównanej komedji w 3-ach aktach Caillave'a i Flers'a p. t. „Osiołkowi w łobie dano“. To prawdziwe arcydzieło kapitalnej francuskiej spółki autorskiej, celującej pod względem wirtuozostwa w prowadzeniu niezwykle pomyslowej akcji, zaprawionej niezrównanym humorem oraz dowcipem subtelnym, podanym w przepysznym prowadzonym dialogu, obiegłszy z olbrzymim powodzeniem wszystkie sceny polskie, ukaże się u nas w inscenizacji dobrze znanego naszej publiczności reżysera repertuaru farsowego p. St. Orzechowskiego oraz w pierwszorzędnym obsadzie z udziałem pp. Porebskiej, Waczyńskiej, Balcerzaka i Orzechowskiego w rolach głównych oraz z udziałem pp. Bojarskiej, Maglickiej, Zielińskiej, Jaworskiego, Marjańskiego, Ulińskiego i Stańczyka. Pierwszorządne walory tej arcywesołej komedji o nowoczesnym Don Juanie, jak niemniej staranne przygotowanie pod względem scenicznym zapewniają jej i na naszym terenie sukces zupełny. Ceny miejsc od 30 gr. do 3.50 zł.

Kółko Amatorskie w Rubinkowie

pow. Toruń urządza w niedzielę, dnia 15 kwietnia b. r. przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 19-tej. Dochód przeznaczony na ogrodzenie emmentarza w Rubinkowie. Zarząd prosi o liczne przybycie.

Kino „Pan“

wyświetla największe arcydzieło świata pod tyt.: „Król królów“, reżyserji genialnego Cecila B. De Millea.

Kino „Światowid“

wyświetla wielki dramat erotyczny p. tyt.: „Czarna Venus“. La Sirene des Tropiques wzbudził niebawym entuzjazm na obu półkulach.

Kino „Corso“

Dziś premiera Fred Humes i Gloria Grey. bohaterowie porywającego fil-

mu z dalekiego zachodu p. t. „Lwie serce“ w 8 aktach. Fred Humes nieustraszony jeździec. Słynny koń „Jastrząb“. Tajemnicze morderstwo. Pościg za złoćcymi. Walka na pięści! Do tego nadprogram: Arcywesola komedja w 2 akt. „Kajtuś się boksuje“

Radio-Program.

Czwartek 12 kwietnia.

WARSZAWA (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjańskiej, komunikat lotn.-met.; godz. 12.05 do 12.30: Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. pod tyt.: „Przyroda i człowiek w kwietniu“ — wygl. p. W. Wyrzykowska; godz. 15—15.20: Komunikaty: met.gosp.; godz. 15.20—15.30: Przerwa; godz. 15.30—16: Odczyt pod tyt.: „Kongres wiedeński“ — wygl. prof. J. Iwaszkiewicz; godz. 16—16.25: Odczyt pod tyt.: „Literatura polska po roku 1863“ — wygl. dr. Z. Szweydowski; godz. 16.25—16.40: Komunikat harcowski; godz. 16.40—17.05: „Kacik dla kobiet“ — wygl. p. M. Ankielwiczowa; godz. 17.05—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw, omówi prof. H. Mośicki; godz. 17.45: Audycja literacka; godz. 18.55—19.05: Przerwa; 19.05—19.15: Kom. rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt pod tyt.: „Nowa ustawa o Izbach rolniczych“ — wygl. inż. Jan Mierzejewski; godz. 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais“ w języku francuskim; godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lot.-met.; godz. 22.05 do 22.20 Kom. PAT.; godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy i nadprogram; godz. 23.0—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

POZNAŃ (344.8). Godz. 12.50—14.15: Muzyka gramofonowa, w przerwie notowania giełdy pien.; godz. 14.15: Komunikaty Pat.; godz. 17.20—17.45: Odczyt pod tyt.: „Obecny sezon piłkarski“ — wygl. p. K. Zymalski; godz. 17.45—18.45: Recytacja literacka, autorceytacje Jerzego Soplicy; godz. 18.45—19.10: Nadprogram wygl. p. J. Warnecki, art. Teatru Pol.; godz. 19.10—19.35: 42-ga lekcja języka angielskiego — wygl. dr. Arend, lektor U. P.; godz. 19.35—20: Odczyt z działu rolniczego pod tyt.: „Jakie znaczenie w naszych warunkach może mieć uprawa kukurydzy“ — wygl. inż. Z. Jakowski; godz. 20—20.15: Odczyt p. t. „Cele i dążenia Wielkopolskiego Związku Artystów Plastyków“ — wygl. prezes Związku p. K. Plater; godz. 20.15—20.30: Kom. gospodarcze; godz. 20.30—22: Transmisja z Krakowa. Na zakończenie sygnał czasu. — Nadprogram wygl. przez p. J. Warneckiego, art. T. P. oraz komunikaty meteor., PAT'a i Z. O. K. Z.

Komunikaty

towarzystw grudziądzkich.

(rt) **Baczność drużny sokolice!** W niedzielę 15 bm. odbędą się pierwsze w tym roku wewnętrzne zawody lekkoatletyczne naszego gniazda. Bliższe szczegóły otrzymacie drużny w czwartek na lekcji gimnastycznej. Naczelniczka.

(rt) **Klub Sportowy „Wisła“** podaje wszystkim członkom do wiadomości, iż w czwartek dnia 12 bm. odbędzie się na sali p. Derdowskiego ul. Chełmińska o godz. 7-mej wiecz. zebranie miesięczne, na które wszyscy powinni się stawić. Zarazem podaje się do wiadomości, iż treningi odbywają się we wtorki od godz. 5—6 i w soboty od godz. 5—7. Zarząd.

SILV-OZON-MOTOR

IDEALNA KĄPIEL BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 14 kwietnia rb. o godzinie 10 przed poł. sprzedawać będą najczęściej dającym za natychmiastową gotówkę:

Kompletne urządzenie składowe i rozmaite towary kolonjalne. Miejsce sprzedaży Grudziądz, ul. Koszarowa 18. (3173)

Jaranowski komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 14 kwietnia rb. o godz. 13-tej sprzedawać będą najczęściej dającym za natychmiastową gotówkę:

30 par trzewików rozmaitych. Miejsce sprzedaży Grudziądz, ul. Grobłowa 19 w podwórzu (hala licytacyjna). (3174)

Jaranowski komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 14 kwietnia br. o godzinie 13,30 sprzedawać będą najczęściej dającym za natychmiastową gotówkę:

większą ilość zegarków męskich i damskich, złotych, srebrnych i metalowych, rozmaite łańcuszki, medaljony i t. d. (3175)

Miejsce sprzedaży Grudziądz, ul. Grobłowa 19 (hala licytacyjna).

Jaranowski komornik sądowy.

Najlepsze

PIANINA

pierwszej jakości
oznaczone złotymi medalami
znajdźcie Państwo tylko w
fabryce fortepianów
B. SOMMERFELD
Filja Grudziądz
Grobłowa 4 Telefon 229
Fabryka i skład główny
Bydgoszcz, Sniadeckich 56. Tel. 383.
Najstarszy skład w miejscu
z największym wyborem.

Z powodu przeprowadzenia się do Inowrocławia oddałem z dniem 1 kwietnia br. moją pracę kominiańską p. **Pia-seckiemu** mistrzowi kominiańskiemu w Grudziądzu przy ul. Kwiatowej 16.

Józef Lewandowski
mistrz kominiański.

Hotel „Król. Dwór“

Telefon 76 i 323

Piątek, dnia 13 kwietnia br. o godzinie 8 wieczorem

WIECZOREK FAMILIJNY

W tym tygodniu płacę wysokie ceny z powodu wielkiego zapotrzebowania za:

brylanty, złoto, srebro, platynę, obrączki, dew szki, noże widelce, łyżki całe i połamane, zegarki złote i srebrne połamane na szmelc, biżuterję, monety niemieckie i rosyjskie, sztuczne zęby całe i połamane. Pracownia jubilerska i zegarmistrz.

B. PAPIER GRUDZIĄDZ

Mickiewicza 21 i p. naprzeciw poczty

Zwapnienie żył.

Stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszury o leczeniu do mowem nieszkodliwym. Dr. Gebhardi Ska, Gdańsk oddz. 452.

Znawcy piją tylko

herbatę cejlońską „Japończyk“

Polecamy „Gwiazda Japonji“, „Nadzwyczajna“, „Nr. 17“ i w blaszankach czerwonych oraz luzem

Dom Wysyłkowy „POLMYD“

St. Łotysz i Ska, Grudziądz ulica Pańska 25. Telef. 39.

Wysoka nagroda!

W ruinach zamczyska w Radzynie lub na szosie Radzyn-Grudziądz zgubiono w dniu 10 bm. aparat fotograficzny. Uczciwy znalazca otrzyma wysoką nagrodę. Wiadomość uprasza się przesłać do Magistratu w Radzynie.

Stoły i krzesła

wszelkiego rodzaju do pokoi jadalnych kupuje się najkorzystniej w interesie specjalnym przy ul. GROBŁOWEJ 59.



Z powodu nawału pracy a zbliżających się Zielonych Świąt zaleca się już teraz zamawiać (1134)

grobowce i pomniki

które na czas ustawione być mają. Wszelkie zamówienia zalecamy skrupulatnie. Na żądania kosztorys i rysunek.

J. Kostuchowski

Grudziądz Tuszewska - Grobła 1. Po cenach niższych.

W. Czarnecka

Pracownia karbow. plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. Grudziądz, ul. Szewska 4. (3030)

Farby, Lakier, Pokost

poleca najtaniej. A. Kotlenga, Grudziądz, Mickiewicza 6. Telefon 269.

Sieci Rybackie

linki, przędzy Pasy zapędowe Materiały do wyściełania taśmy węże

poleca po tanich cenach Bernard Liser i Syn Toruń. Ilica św. Ducha nr. 19. Telefon 391.

Czeladnika

młodszego i ucznia poszukuje od zaraz J. Cybulski mistrz stolarski, Radzyn.

Pomocnik

krawiecki potrzebny od zaraz. Lewandowski, ulica Budkiewicza 29 II ptr.

Pomocników

malarskich i strycharzy angażuje natychmiast. K. Zelecki, Bracka 12.

2 pomocników

fryzjerskich poszukuje od zaraz Salon Fryzjerski „Porb“, Bracka 7. (85. 86. 87)

Dziewczyna

młodsza do wszelkiej pracy domowej. potrzebna od zaraz Szróder, ulica Nadgórna 12.

Stująca

uczciwa, umiejąca gotować może się zgłosić. Bracka 12 p. od godz. 3-5 popoł.

Dziewczyna

uczciwa, do wszelkich prac domowych poszukiwana od 15 bm. Nadgórna nr. 67 w składzie.

Szyld drewniany

255x85 cm, na sprzedaż. Maciejewski, ul. Grobłowa 42.

Samochód

ciężarowy, 1 tonnowy w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż ul. Grobłowa 40.

Motocykl

3 1/2 P - mało używany na sprzedaż. Zgl. ul. Lipowa 96 II pr.

Garderoba

ciemno dębowa (Flurgarderobe) na dogodnych warunkach spłaty do nabycia. Stolarska, ulica Podgórna 4

Używane biurko

zobudowaniem i maszyna do pisania tanio na sprzedaż. Ul. Sienkiewicza 9 parter prawo.

Do sprzedania

6 dębowych krzesel Mickiewicza 19 stolarska.

Gitare

włoską, korzystnie sprzedam. Nadgórna 40 II ptr. lewo.

Sprzedam

skrzypce koncertowe i 5 kul do kregielni. Zakład fryzjerski ul. Chelmińska 36.

Czarne surdutowe ubranie

na średnia figurę (Gehrockanzug) oraz wózek dziecięcy do sprzedania ul. 3-go Maja 18 I ptr. p.

Tanio do nabycia

blacha żelazna po cynkowana 2 i 3 m/m deski stolarskie i różne inne drzewo opałowe, drzewo olszowe dla rzeźników i pantoflarzy, węgieł kowalski i opałowy prima, brykiety itp. 2 duże piece żelazne nadające się dla pp. stolarzy, piła okrężna na miejscu dla porznięcia drzewa. Opal Pomorski, Grobłowa 23. Telefon 322, w podwórzu.

Pokój umebl.

dla 2 uczni lub 2 panienek z utrzymaniem lub bez do wynajęcia ul. Forteczna 7 II ptr.

2 umebl. pok.

ew. z używ. kuchni zaraz lub 15 do wynajęcia. Mickiewicza 21 II ptr. pr. (115)

Zamiana.

Mieszkanie przy ul. Tuszewska Grobła 44, składające się z 3 pokoi, kuchni, pokoju dla służącej, łazienki, z elektrycznym światłem i wszelkimi przynależnościami, zamienię na takie same lub 4 pokojowe z pp. Urzędnikami, należącymi do Stow. Urzęd. Budowy Domów, a zamierzającymi w właścicielach prywatnych. Najchętniej w pobliżu Placu 23 Stycznia lub ul. Strzałk. Zgłoszenia do „Gońca Nadw.“ pod F. F.

Urzędniczka

poszukuje zaraz słonecznego, przyzwoicie umeblowanego pokoju z fortepianem, balkonem i osobnym wejściem w każdej ulicy, niedaleko ul. 3 Maja. — Poszukuję również zdrowych obiadów z przyniesieniem do domu. Lask. oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3156.

Pokoju

z osobnym wejściem szukam. Zgłosz. do Administr. „Gońca“ pod nr. 3168.

Pokój umebl.

do wynajęcia. Kościuski 5 ptr. prawo.

Domku

kupna poszukuje ze składem lub bez. Oferty z ceną do „Gońca Nadw. śląskiego“ pod nr. 141.

Udzielone

podpisy na 3 (trzy) weksle po 400 zł. razem 1200 zł. p. Mieczysławowi Piaseckiemu z Grudziądza ulica Chelmińska 59. unieważniam. (3152) Władysław Krzyżanowski, Rogóźno.

Piesek

mały uciekł z domu (Affenpitsch.). Proszę o przyprowadzenie za wynagrodzeniem. Szönebeck, ul. Słowackiego 2 III p.

Zgubiłem

książeczkę wojskową. Znalazcę upraszam o zwrot. Alojzy Kurdyn. Mazanki, pow. Grudziądz.

Wydaję

smaczne obiady dla pp. urzędników. Kościuski 26 II. ptr. I.

Kino Orzeł



Początek seansów o godz. 5, 7 i 9 wieczor., a w niedzielę o godz. 4

Dziś!

Uroczysta premiera!

Dziś!

Najpotężniejszego arcydzieła świata, natchnionego tworu ducha ludzkiego

KRÓL KRÓLÓW

Realizacja Cecila B. de Mille'a

Ze względu na wysoką wartość artystyczną obrazu publiczność będzie wpuszczana tylko podczas przerw. Dla uniknięcia natłoku uprasza się o zwiedzanie pierwszych seansów.

W niedzielę o godz. 2-iej, a we wtorek i środę o godz. 3-iej. popoł. wielkie przedstawienie dla młodzieży szkolnej

KRÓL KRÓLÓW.

Goniec Nadwiślanski wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł. w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy czestym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpowiedzialny: Leon Doliński w Grudziądzu. Redaktor przyjmuje od godz. 11-1 w poł. Rękopisów nie zastrzeżonych redakcyjnie zwraca. Nakładem własnym. Drukiem: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.